11643

Bibl. Jag.

T. M

RP 15

Pmyb. 190/04

Papiery Trojackich

[Antoniego Lewarta Lewickiego]

"Wspomnienie Dlabła Piemontczyka

z 1860 r."

(Kopia)

11-48

AP 492

I. Bibl. Jag.

Wspomnienia Diabła Piemonckiego
z 1860go R=u.
Podróż

Zakazane przez Trajadusa

Rodziłem się Polakiem, ... na samym Gyplu - gdzie San do Wisły wpada, a słysząc o pochwałach dla wolnego króla na Zachodzie - postanowiłem tam się udać i wjego służbę wstąpić - ale trzeba wiedzieć, że już przódy byłem kapitanem Austryackiem, z którego to służby kwitowałem bez Charakteru; ponieważ zaś pewnym ci tego wszystko łatwiej uchodzi, więc przedsięwziąłem bez paszportów tamże się udać a podróż przyjąłem prosto gościńcem odbyć i to w maju pięknieyszym miesiącu 860go Roku. Puściłem się więc do Wiednia, a wypiwszy parę kufli piwa w tém wielkiém, mnie od dawna znajomem mieście, w którem moją pierwszą Edukacyą pobierałem - udałem się dalej w podróż pięknemi okolicami a to: na Ischl do Bawaryi. — Na granicy pytano mnie się o paszporta. Wyciągnąłem tedy pewną żółtą kartę* z którą, na okazanie której mnie przepuszczono, i stanąłem w Monachium ... gdzie dla różnych różności blisko dwa dni zabawiłem, jako też i z tej przyczyny, że bez paszportów to z państwa trzeba jeździć, a tém bardziej, że mnie się już na bawarskiej granicy pytano, dokąd ja z tą kartą myślę się udawać?

Przy różnych różnościach zwidziwszy i dwie sławne Ulice, Ludwika i Maxymiliana, Czytelnikowi zapewnewnem znane już z Panoram jak i inaczej, odjechałem do Lindau nad Bodeń-See, dokąd w nocy przyjechałem i w Hotelu "Belle Vue" przenocowałem, chcąc nazajutrz pierwszem odchodzącem parowatkiem udać się do Szwajcaryi —

Oczywista, że ze względu na żółtą kartę musiałem się znakomitszych osób trzymać które to samo podróżowały, aby łatwiej być przepuszczonym, jako też

* Karta do Niemiec.

wsiadając na statek w towarzystwie tych osób i zapytany pomiędzy innemi o paszport okazałem moją kartę na którą Żandarm Głową potrząsał i jakoś mnie przepuścić może tyż i ze względu na znakomitsze osoby. . . .
Przybywszy do Rorschach w Republice zdawało się że już nikt więcej o paszporta pytać się nie będzie a jednakowoż inaczej się stało. . . . .
Myślałem że przecież w wolnym narodzie jak Szwajcaryi, carzy jakiś Wejrzenie pamięć, godzieław, więźba się tu jak do Grobu i widzi się rzeczywiście ducha przytłumionego na twarzach mieszkańców!
Położenie Okolic Szwajcaryi można porównać do piękności miasta Wenecyi, jest ona do zwiedzania piękna, przepyszna, lecz tło z obcych tam zamieszkania ten jej stają w parę latach niezawodnie ofiarą najpiękniejszych nudów! . . . . . .
Otoż udałem się z Rorschach do Zürich, a ztąd dalej na Chur i przeszedłszy parę razy Rein i „Via mala" gdzie natura całą swoją wielkość okazuje, stanąłem w Splügen komorze celnej Szwajcarskiej od Włoskiej strony, zkąd zaraz na włoską granicę udać się chciałem, lecz tu o dziwo! zajszedł mi Szwajcarski Strażnik drogę: „Sein väßne Sie ohne Passport nicht gesinne!" okazałem mu swiatło kartę, powiedziałem że wojażuję, jak i mój ubiór mnie charakteryzował i że jest moiem zamiarem zwiedzić Alpy po Włoskiej stronie leżące; zresztą mu powiedziałem że w Oberzy przenocuję; Strażnik obejrzawszy kartę przemówił oddając mi ją: „Du sollen Sie no in Oberzy spazieren gehen!" a ja zabrałem się do Oberzy – widząc że niemiał chęci mnie przepuścić, kazałem sobie dać pokój – zostając na chwilę w niepewności co tu począć bo innych dróg albo ścieżek ani na prawo ani na lewo do przebycia granicy tam niema i trzeba było dopiero na Canton Tessin się udawać, lecz jakoś szczęście mnie

wtem Względzie sprzyjało, a zapłaciwszy już wieczór moje Conto w Oberzy, czmychnąłem biało drugiej godziny po północy z Oberzy a niewidząc nikogo przeszedłem mostik na Renie który oraz za Rogatkę Wazy.— lecz aby być całkiem pewnym, trzeba było się dostać do Oberzy na samem Splügen, która to góra włoską granicę markuje... a do której mają milkę jeszcze do zrobienia miałem.. Puściłem się więc drałem, i znalazłem się na raz po pas w śniegu...

Góra Splügen ma blisko 7000 stóp wyrosłości i na jej szczytach wieczne śniegi pozostają, a choć przez nią gościniec prowadzi, to tak dalece bywa śniegiem przysypany że pomimo odrzucania tegoż poczta saniami tylko, i to z niebezpieczeństwem przed lawinami na wiosnę idzie. Chociaż ostre powietrze spociłem się przy brnięciu przez śnieg tak dalece żem już ustawał, lecz mając już Oberzę przed oczami, choć pomału - zdążyłem do niej. Tu kazałem sobie zrobić włoską broggiolę*, i swobodnie odetchnąłem roztworzywszy oczy na wieczne śniegi! A więc wstąpiłem do kraju, w którem Bogowie i Diabli rolę odgrywali?

Brnąc dalej w śniegu i w Lodymce przybyłem do Monte Spluga, komory celnej włoskiej, a strażnik celny zmierzywszy mnie od stóp do głowy - zapytał o paszport; i niedopuszczając zapewne żebym ja Emigrantem mógł być i zagościńcem iść, ponieważ Rząd Szwajcarski wtenczas niechciał przepuszczać do Włoch nikogo bez wyraźnego paszportu i Emigranci którzy się chcieli do Włoch dostać mieli to brzydkiem ścierwskiemi usiłowaniami - a więc mógł i ów podejrzanego we mnie sobie przedstawiać! I po raz ostatni w mojej podróży pokazałem moją Kartę - lecz Włoch odrzekł: Signore, questo mica il passaporto! bisogna tornar' in drio! me dispiace tanto, na co ja po włosku rzekłem: Proszę mnie do komisarza zaprowadzić.

* pieczone mięso na patelni...

A proszę Pana i owszem" i zaprowadził mnie do Kamela-
ryi. Ja wyjaśniłem cały cel mej podróży, a Komisarz
obejrzawszy moją Dymisyę i wziąwszy mnie za rękę
dodał: Bravo Capitano – ja Panu teraz paszport
wystawię z którem Pan bezpiecznie do Mediolanu
podróżować możesz, i dawszy mnie kartę pasz-
portową do ręki, przepraszając, że tu koni niema
pożegnawszy mnie uprzejmie odprowadził aż
do drzwi i życzył szczęśliwej podróży. . . . .
Tu dosyć długo wzdłuż wśniegu błyszczącem się
wlem momencie od promieni słońca, gdy obejrzaw-
szy się, ujrzałem jeszcze za mną patrzące srebr-
ne Epauletty. —
Nareszcie po doznanych trudach wybrnąwszy ze
śniegów, wydostawszy się z Alp ujrzałem przed
sobą świecące wioski, wsiadłem wpierwszej
pocztowej stacyi do przykrowozu i przybyłem
na noc do Chiavenna. W Hotelu wstępując do
gościnnej sali uderzyła mnie w oczy broń wiszących
stojąca przyozdobiona trójkolorem włosiem, jednem
słowem broń narodowej gwardyi. . .
Niebyło natenczas nikogo w sali oprócz mnie i
Cameriera, który patrząc na mnie okiem
dosyć podejrzliwym, przemówił: Co pan sądzisz
do naszego Rządu? odpowiedziałem mu, że widząc
salę tak przyozdobioną można z pewnością wzniós-
nować, że ten Naród powinien być szczęśliwy
na co Kamerier całkiem umilkł.
Z rana opuściwszy Chiavennę, przybyłem do
Colico, w południe – które jest stacyą parowców
na północnem krańcu Lago ~~di~~ Como. Zaraz
jidłem na parostatek przy dosyć burzliwym Jeziorze
a płynąc wzdłuż jego czarodziejskich brzegów pomiędzy
Villami, nad któremi niebotyczne i lodem pokryte góry
wznoszą, przybiliśmy na wieczor do Como. . .

II

Po przybyciu ujrzałem kilku Officerów Piemonckich na Quai stojących, udałem się do nich i poprosiłem jednego, żeby mnie chciał uwiadomić gdzie i w którem miejscu o przyjęcie do Armii zgłosić się wypada, na odpowiedz że w Medyolanie udałem się żelazną koleją do Medjolanu dotrąd przybywam z Dziewięcioma frankami w kieszeni i w bóciłach w nienaylepszém widzimisie. . . . . .

A teraz Czytelnik zechcę się obznajmić z tem co się w Medyolanie działo, nim przeidę do dalszych wypadków.

II. Co się w Medyolanie działo?

Aut Caesar aut nihil!

Naród Włoski na wyższey stopie cywilizacyi, tak że wszędzie bardzo znaydzie się Chłopa ziby czytać i pisać nieumiał, a co głowna że na publicznych miejscach Pan z Chłopem przy jednem stoliku, czy to w Traktyerni czy w Kawiarni zasiada, tenże naród przy polityczno narodowych wypadkach stanowi jednąc całość, i publicznie Arystokracya znika, i znajduje się tylko w prywatnym swoim stanku, ale ten stan ieszcze wymienimy, nie dziw że właśnie w tem czasie, to jest w ostatnich dniach maja a pierwszych Czerwca 1860go Roku, gdy Garibaldi przedsiebrał wyprawę do Sycylii jako dawny Ulubieniec Narodu Włoskiego miał cały Medjolan, a tem samem i Naród za sobą, ponieważ to miasto ton Włochom nadaje jak Paryż Francyi . . tylko Armia regularna Króla Rozkazów Króla słucha, niemieszała się jeszcze w tem czasie we sprawę; a Francuzka Polityka w Turynie całkiem przeciwna tej wyprawie - niedozwalała Rządowi Piemonckiemu osobliwie po Roku 59. przeciwko Francyi wystąpić i wyprawę Garibaldego otwarcie popierać tem bardziej, że Francuzka Chorągiew jeszcze w Medyolanie powiewała . . a Rząd Piemoncki mógł to czynić tylko w pewnym sposobie, jak później zobaczymy.

W Medyolanie był ruch nadzwyczajny, we wszystkich ustach było nazwisko Garibaldego. Gazety, które tam bywają rozrzucone w kilkoszykach po publicznych miejscach, i które ze lada chłop za parę Centimów nabywa i czyta" roznosiły różne pogłoski, jak to zwyczajnie przy politycznych narodowych zdarzeniach bywa. . . . .

Komitet do wyprawy Garibaldego przepełniony ludźmi którzy wszyscy do Legyre należeli, a tem czasem tygodniowo lub dziennie utrzymanie pobierali, theatralne affisze z annonsami i benefisami dla Sycylii, . . . musztry codzienne gwardyi narodowej razem z regularną armią. . . . Corso zawsze wspaniałe z całem przepychem Medyolańskiem . . . Carrousselle muzyki publiczne składające się z regularnych Pułków francuzkich i włoskich . . . przepełnione kawiarnie i traktyerie . . . uderzenia wcześne narodowej Gwardyi zaraz z świtem dnia na wszystkich prawie ulicach wszystko to wzniosłością coś ważnego, wielkiego, i pięknej w krótce spełnić" mającej się nadziei dla Narodu Włoskiego. —

Jednem słowem trzeba być do wielkich miast przyzwyczajonym — żeby spokojnie spoczać można było . . Garibaldi zaś jak znajdował się wtenczas w Genui, zkąd podług przyjaznych mu okoliczności tę wyprawę uskutecznić miał, i dokąd wszyscy tam należący ludzie zelazną kolejką z Medyolanu przy ostrzykach radośnych ludności zmuzyką tamże odprowadzeni i oddziałami expedyowa" nemi byli . . . . .

Ja zaś z 10ma frankami i zwidzimiem bo tami zlazłszy z kolei prosto przed do Oberży znajętej miną najątem sobie stancyą na pierwszem piętrze, której okna wychodziły na „Giardini pubblici" i z których widać było Sztandary francuzkie i Włoch zatknięte na kominie „Villa Reale „mieszkaniu francuzkiego Marszałka „Vaillant.

Nazajutrz udałem się do komendy miasta Medjolanu a przedstawiwszy się - i pokazawszy moje papiery - zapytał mnie Komendant: A wjakim że to stopniu Pan był chciał wstąpić do Wojsk naszych? na co odrzekłem, że dla Króla to uczynię, iż wstąpię nawet za prostego Żołnierza, jednakowoż odrzekł Komendant skarżąc na swoje złote Epaulety „ nasz honor nie dopuszcza żeby były officer zostawał prostem Żołnierzem, udaj się Pan do Turynu, i przedstaw się „Ministerium Wojny - a teraz dam Panu „ list do Komitetu Weneckiego, żeby Pan tym „ czasem miał utrzymanie, jakoż mi list wręczył, ja zaś skończywszy się wyszedłem, a wprzód pokoju Ordonansowi Żołnierzowi uściwszy mi mnie za ręce, który moją rozmowę przez drzwi słyszał przyparte słyszeli - zdadatkiem, brawo Capitano! poszedłem zaraz do Comitetu przy theatrze della Scala. . . . . .

Proszę sobie wyobrazić zdumienie Panów komitetu narodowego. gdy ten list jedyny wcałem Medjolanie przeczytawszy, jednakowoż spuściły Korale - i chcąc niechcąc dali mi tymczasem siedm franków, zmiarkowawszy sobie ##### moją małą osobę. .

Ja zaś wróciłem do mego pomieszkania które jak zopisu nie bardzo tanio wyglądało. — . a po dobrem obiedzie powszedłem cattrem spokojnie zwidzieć konne przedstawienia z Galeryi — . . .

Dniem później udałem się do „Padrone* prosząc go o kredyt, przyrzekając że czy prędzej czy później pieniądze odbiorę pocztą, i rzetelnie mu zapłacę. - i otrzymałem kredyt. . . . . .

Opatrzności ten naród obdarzyła naturalnem rozumem, którem to Włochy mogą się pasczyć i trzeba im sprawiedliwość oddać, że nie szacują ludzi podług fortuny lecz podług talentów i vzetelności, i z tego powodu prowadzą o długi nayrzadzej niespodzienaj się więcej kredytu . . . jakiekolwiek z rzemiosł porwane talenta zaraz otrzymanie mają

* gospodarz domu

Jadę tedy więc z Obywatelami włoskiemi, a wprawdzie czasie Amerikanie rozmawiając ze mną w Ogrodzie o Garibaldym — nie prosząc go o to, — otworzył Port monnaie i wytrząsł na stół 20 franków — jak mówił na całe bóciki . . .
Teraz byłem jak w domu jednakowoż trzeba było do Turynu jechać — i wywiedzieć się dobrze o wszystkiem.
Udałem się więc do Namiestnika Lombardyi z prośbą, że by mógł jakąś zapomogę dostać. Lokaj we fraku w rękawiczkach glacee wyfryzowany — zameldował mnie — i otworzył drzwi, wszedłem ukłoniłem się Jego Excellencyi, opowiedziałem Cel mego przybycia do Włoch jakie Król już w Medjolanie zrobił, na co mi kazał na śniadanie, i wypytywał się blisko pół godziny o polityczne zdania . . . poczem się ukłonił, dodając że będzie pamiętał . . . pytając mnie się gdzie mieszkam (i kazał mnie zaprowadzić do konsyliarza wprzy bocznej kancellaryi . do której służący wszedł przódy, a potem otworzywszy drzwi ja wszedłem . . . .
Właśnie Pan Konsyliarz tabaczkę zażywał — jak widać przez Lokaja już uprzedzony, rzekł: Ale Palermo potrzebuje takowych talentów. Przepraszam, lecz przyzwyczajony służyć w regularnej armii i uczyniwszy już krok jeden, nie życzył bym sobie, więcej się od przedsięwzięcia cofnąć . . . i ukłoniwszy się wyszedłem. Złego to najlepiej da się poznać że wieczorem Rząd pod Ręką podpierał Garibaldego sprawę, lecz niebyło wpłynie w tej sprawie i z Armią działać, dlaczego? łatwo się Czytelnik z tego co już czytał dorozumie.
Udałem się tedy do Comitetu Weneckiego, proszę o bezpłatne jechać, bo chciałem szybko być w Turynie. Chciano mi tylko dziennie jakąś wręczyć kwitancyą, na co odrzekłem że dziękuję za franka jeżeli jeden niemogę dostać — lecz pewien Członek komitetu uradowany się podjął pić ze mnie z tego powodu. Jakto? Pan od nas pieniędzy niepotrzebujesz? Żebyście Panowie wiedzieli! była odpowiedź na którą mi wręczono jeden franków, z którymi się udałem po billetto franco do Dyrektora Żelaznej Kolei: Strada Vittorio, a opowiedziawszy wszystko i okazawszy pewną kartkę, żem był kiedyś przy żelaznej kolei, Pan Dyrektor wydał mi bilet na drugą Klasę do Turynu, a powiedziawszy Gospodarzowi że za parę dni powrócę, udałem się na żelazną kolej

III. w cattlicêm lichem Ubiorku. . . . . .

Nigdzie zapewne, wżadnem mieście Kolecznem nie uważają tak na Cudzoziemców jak to we Włoszech jest dzieje. Przyjechawszy jako cudzoziemiec zaraz cię poznają i uwidzą i publicznie wi po kilkunastu dniach czyś rozumny — czy ograniczony? Zaś rozumnych Cudzoziemców lubią i szanują nawet znajomości tychże w przeciwnym razie zaś możesz czym prędzej zmykać. Dlatego to Włochy najwięcej różnych talentów mają! Przyjechawszy na Dworzec, prosto ciągiem do Salonu drugiej klasy. . . Konduktor, otwierając drzwi vali zapytał o bilet, po odebraniu tegoż, uchylił czapkę i znajdowałem się wsali, a ponieważ na Zachodzie całą publiczność prawie trzecią klasą jeżdżi — oprócz pięknego i eleganckiego Świata, więc wpadłszy pomiędzy Damy - jako i Panów, a wyglądając jak wróbel pomiędzy rajskie mi ptaszkami — zwiągnąłem całą uwagę na siebie. Maszynista zwiśnął, jadę *ten wiersz jest do dokończenia przy III razie. mie lutej z góry

„Stradą Vittorio, pomiędzy grobami" „

„Wystanemi francuzko-Austryackiemi Trupami,

x znowu zwiśnął — i znajduje się w Turynie. . samém wie" czorem. Udaję się prosto do Questury**. powiedziawszy cel mój, odsyłają mię z Agentem do Albergo pod Godłem „piccola Villa". . . . . Wstąpiwszy do niskiej sklepionej sali mogłem tylko tyle przez bawełny dymu Cygarowego przejrzeć, że się znajduję między ludźmi. Agent szepnął Camerierowi coś do ucha — oddał mu jakąś kartkę i zniknął. . . .

Zaraz przyniósł obiad zwinnie — a potem że zwiną wręce odprowadzić mnie przez wązkie schody gdzieś jeżeli nie na drugie to pewnie na trzecie piętro, zyczył szczęśliwej nocy i odszedł. . . Ujrzałem na sześciu łóżkach wtościach leżące postacie pod kołdrami. . . Rozebrałem się, i wlazłem i ja do łóżka gdzie tylko jeden leżał zagasiłem świce a zmęczony usnąłem. . . Nieviedziałem na chwilkę gdzie jestem tem bardziej że Agent policyjny mnie tu zaprowadził i znikłem jeszcze niemo wiedział, lecz zrana przebudziwszy się widząc mego towarzysza, jak go P. Bóg stworzył, widziałem się między Garybaldystami

*Magenta. **Policya.

Bredny młodzieniec szanował bieliznę żeby nadzień miał co nadziać i czysto było, a może i z cudzego prowadu. . .
Zapoznawszy się z Emigrantami, udałem się do Sekretarza Spraw Zagranicznych a protektora Polaków Emigrantów a dostawszy bilet na Dwadzieścia franków, które odebrawszy, przepędziłem parę dni w Turynie wśród Emigracyi różnych Narodów i to przyjemnie, ponieważ każden znajomość mając w kieszeni mogliśmy życia użyć na unoszących się Balkonikach włoskich Traktyerni po nad Padem, wroz mowie mniey więcey wojenney tyczącey się zeszłego roku osobliwie Partyzantki Garibaldego. Dowiedziawszy się zresztą z pewnych źródeł, że do ~~Włoch~~ Piemonckiey Armii nieprzyjmują Cudzoziemców, dalej- że Garibaldi pod pewną protekcyą angielskich Statków wyprawę do Marsalli już uskuteczniał, jako też widząc po ruchach Publiczności, jaki wiatr powiewa, a w ciężkim stroju niemogąc żadnego kroku tutaj przedsiębrać postanowiłem wrócić do Aberry w Medjolanie.
Czytelnicy za inwazyą zapewne. . ze Piccola Vista była płatna od Rządu Piemonckiego. podręcznie. . . . . .
Powróciłem więc do Medjolanu tosamo za biletto franco, okazawszy w Questurze Turyńskiej bilet Medjolański. Oddaje się na pocztę i zostaję Recepisę – a ieżeli ojczym byłem bez niego to jeszcze odszczekawszy z takowem. Pokazałem go „Padronowi". . . a wparę dni potem i pieniądze, przy odbraniu których na poczcie, zpowodu zem niemiał ani grosza, żebym nie mógł list opłacić, urzędnik sam list rozpieczętował aby porto odciągnąć, i wyszydzał na złość napoleonki. . A że było wiele przytomnych osób a ja w licznym ubiorku – więc obstąpili mnie, pytając się skąd jestem – a potem o Polskę – i wspołczucie narodowe, ...
W wolnem narodzie zgromadzenia publiczne są pozwolone i Gendarmerya jest utrzymywana – dla powstrzymania zbrodni, – ~~przy~~ lecz żadnych politycznych, a szpiegowie którzy za wolnością nie są, bywają wytępieni.
Cała wolność mowy publiczny — wolność druku, i powszechność całej krajowej młodzieży – która, jeżeli pieniędzy niema, od Obywateli utrzymywaną bywa – tymże Obawiającom, są to zalety, bez których ani myśleć niemożna o wolnem narodzie, jeżeli jednej z nich brakuje . . .

Dlatego we Włoszech porządek polityczno narodowy Obywatele krajowi utrzymują. . . . Dlatego poszanowanie i godność którego Obywatele przed narodem używają i tak: Obywatel włoski idzie przez ulicę – i chce zeby wjaśnić narodowym celu dzisiejszy wszystko w theatrze było, więc się zatrzymuje gdzie bądź na publicznym miejscu – i prosi głośno: Panowie do mnie! na które hasło publiczności się koło niego gromadzi – której oświadcza głośno życzenie i cel, poczem się wszystko rozchodzi. Lecz to życzenie jest narodowem rozkazem i kogo stać, ten nieprzewodnie do theatru przyjechodzi którem jest przepełniony – i we wszystkich innych okolicznościach. Niechże którem z panicrów się tam nie pojawi, zaraz nazajutrz musi się tłomaczyć z tego przed znającemi Go osobami. . .

To stanowi prawdziwie jedną familyę w Narodzie, a z tego wypływa siła narodowa! Jednem słowem, czy Obywatel czy Chłop, jest jakie panem w swojim własnem domu, wyjdzie zaś na publiczne miejsca, staje się jednej familiji, to jest Włochem. . .

Ktoby uwierzył, że pominąwszy już ważniejsze rzeczy – ośmielenie Chłopa przez Obywateli publicznie nawet w widocznem zapaleniu fajki lub cygara – od Panów surdutowych – i przyzwyczajenie Go do nierozróżnienia się w tym względzie – że ta błagatelna rzecz już jest postępem do Jedności Narodu. Co się dzieje we Włoszech. – Właśnie to, czego nigdy w Polsce nieprobowano a przecież warto by spróbować – i Włochy za przykład wziąść, ponieważ na Anglię niemożna się w tem względzie zapatrywać?

. . . . . .

Odpowiedziałem tedy tym Panom, że Szlachta stanowi Polskę lecz nie Chłopi – z zadziwieniem się rozeszli. Pierwszą rzeczą teraz było – bardzo porządny ubiorek sobie sprawić. . . .

Pewnego wieczora będąc pomiędzy Obywatelami w Oborze którzy mnie przód licho ubranym widzieli, a teraz inaczej i słyszęc zem dotrzymał słowa Gospodarzowi wydarzyło się, że wszedł Chłopiec rozmaitych gazety wstąpił do Sali i naturalnie do tych Panów się udał

lecz A skazawszy na mnie ręką - kazali mnie przódy
gazety podać. Ja grzecznie mię rozczuliła . . . .
Zacząłem kochać Naród włoski . . . i widziałem, żem
w Medjolanie Publiczności wpadł nieco w oczy, . co okoliczności wydarzyły . — a to polityczno narodowe . . . . "
Nadmienię tu o odwołaniu francuzkich Wojsk z Medyolanu
Bytoto wpierwszey połowie Czerwca, kiedy francya odwołała swoje waleczne Wojska, w których to czasie nowe węzły familijne łączyły jeszcze ściśley francuzki
naród z włoskim . . . .

Przy pięknym poranku Czerwcowym stały wojska
włoskie na przemian z Batalionami Gwardyi narodowej uszykowane frontem wzdłuż „Corso Porta Orientale", aż do dworca żelaznej kolei. Murzyki graty przed
Marszałkiem Vaillant, którem opuściwszy „Villa Reale wjechawszy z Królem i Adjutantami kazał jechać krok
za krokiem wzdłuż ustawionych Wojsk z jednej
a niezliczonej publiczności z drugiej strony Corsa,
która dodawała wspaniały Charakter temu dniowi.
Marszałek en parade wotwartem pojeździe z kapeluszem
na kolanach zaszczycany honorami wojskowemi
i okrzykiem całej ludności Viva Imperatore!
Jedyny Garzec spozierał to na wojska, to na naród i uniósł z sobą zapewne Uczucia radości, pomimo
tylu i tylu ofiar i przelanej krwi francuzkiej!
Putki Piechoty i Kawaleryi opuszczały dzień po dniu
Miasto można powiedzieć poprzegradzane narodem
ściskając się i trzymając się za ręce a Kawallerya
jadąc miała przy każdym Koniu swego towarzysza
i aż do dworca żelaznej kolei w ten sposobie francuzkie Wojska odprowadzane były!
Jest to szlachetnem i wspaniałem celem Armii
wyswabadzających narody, przyodziewać lawrami
szczęśliwego narodu szczandary swoje!
Powziąwszy zamiar przeprowadzić moje przedsięwzięcie
odjeżdżam do Turynu . . . . . .

III fakt dokonany w Turynie —

Stoi Wiktorio pomiędzy grobami,
Wyśtanemi francuz-austryackimi trupami

Turyn i Cavour, Cavour i Turyn dwa dobrze znane nazwiska Europie, i słusznie nosi Włochy przez rok cały żałobę po zgonie tego męża! . . . . . .

Turyn, zwinięty trójkolorową chorągwią nad Włochami będącemi tylko w zawieszeniu broni z Austryą, nie dziw, że jego publiczność nabrała więcej wyrobionej postawy, niż niewola publiczności Medyolanu! . . . Zeszły rok za nadto ofiar kosztował, a rutoba po tylu dniach deszczu padłych przed nieprzyjacielem, dodała miastu ów smutnego, lecz oraz wspaniałego dla narodowych dzieł! . . . .

Przyjechałem do Turynu w tłustych piórkach nie pierwszą razą i najdłem sobie wewnątrz obszerny pokój - w którym razem z oficerowie jadali i często nocowali. Pomieszkał przez kilka do tygodni z pięć oficerów piechoty i jeden z jazdy . . . . . .

Właśnie w tem czasie Garibaldi awansował na Palermowi, i zapał dla niego był bardzo wielki . . .

Pomieszkał zaś znałem usposobienie Włochów, i bardzo dobrze wiedziałem, że nie żyjąc z nimi - nie można wiele u nich na progresy właściwszy - więc postanowiłem od razu mego przyjazdu całkiem z Emigracyą się nie dawać, która się odosobniała, i swój własny kłopot miała, a która pomieszkał z różnych narodów się składała - lecz z nią publicznie z narodem i oficerami . . . . . .

Trzeba było mi go pomieszkał jakiś pieniędzy, nie wypadało, a więc dodziło to z przykrością działanie.

Od odłączania się Emigracyi było w Turynie bardzo źle widziane, - Włoch bowiem lubi, żeby przyjaźń dla niego publicznie okazaną była. Wieczorami dnie całe a szczególniej pięknemi wieczorami przy tem wspaniałych kawiarniach i na eleganckich korsach . . . a po kilku dniach, gdy obywatele gdzie się Boldeghę* pytali, kto ja jestem, a ja tuż obok nich siedziałem - poszedłem do nich i przedstawiłem się im . . jestem szlachcicem polskim, jeżeli Panom się podoba widzieć - i po wzajemnych komplementach - rzuciłem napoleona na srebrną tacę dodałem mimo uprzejmości jej o złego zwrócenia . .

Wyszedłszy na korsach gdzie Cudzoziemca zawsze pomnąć ogląd: Pano! się na mnie - a tem bardziej z przyczyny - pomieszkał z Emigrantów ani z Panoma Polaków się za Garibaldyno do Sycylii udawać mieli, mimo prawie ani korsów ani pięknych kawiarni tutem czasie nie uczęszczał, siedząc i radząc w swoich Kitbach . . . . . .

Więc kto to jest ta pewna osoba, sama ciągle pomiędzy nami przebywająca? pana dla siebie żyjąca i to w tem czasie? Jest to cudzoziemiec co nasz naród lubi! . . .

Dziwię to pomieszkał inaczej Czytelnik w podobnych wypadkach jam siebie by zapytał? I jakże to może być, żeby w patetycznem mieście tak

* Marquess włoski

uważano na jedną osobę? . . a cała odpowiedź.
Jest to widzenie przez naród przyrzązanie do niego tej pewnej osoby
i publiczności jurna w przeciągu czasu ją chętnie widzi zawsze pro-
między sobą, a osobliwie w teneraz - gdy ją jakaś partya cała o-
sabnia . . . .
Jadałem w Oberży gdzieś mieszkał razem z oficerami, a nie mar-
po moim przyjeździe Gardę Niedjolaiska oddałem, na którą wy-
rażonym było, że udaję się wstąpić do pieniężnej Armii więc
i oficerowie na mnie cześciowo uwagę zwracali . . .
Udałem się teraz do Sekretarza spraw zagranicznych żeby w moim
interesie znim pomówił . . a ten myśląc, że po zapomogę
przychodzę, —
Czy Pan pieniędzy potrzebujesz?
Ja mając pełne Portmonnaie niechciałem uszczerbku w
nym biednieyszym robić choć zaraz mój był był bie-
dk na pieniądze dostał. i —
Dziękuję wszystkim, ja mam jeszcze pieniądze, a jak mi wy-
da, to dopiero będę prosił. . . to zapewne Sekretarzowi
się podobało — a możedyż i żadnego naśladowcy nieznajdowało
Probuj Pan w Ministerium Wojny?
Udałem się więc z prozbą do Ministerium, gdzie po francuzku
Officerze od Quatermistrzostwa wszystkim, — w szczególności zaś jemego
Ministra przyjmował jego Zastępca oświadczając:
My cudzoziemców nieprzyjmujemy!
Dobrze. Excellencyo! więc ja tutaj zostanę i będę czekał jako Emigrant
aż będzie można do Armii wstąpić . .
W pewnym czasie to moje i odpowiedź brawo! niech Pan czeka.
odpowiedź jej Pan Zastępca, i wtedy jakoś dniu jeszcze wrócę
się do Sekretarza . . . . . .
Co Panu mówiono w Ministerium Wojny?
Że nieprzyjmują Cudzoziemców.
A cóż Pan myślisz teraz pozna?
Panie Sekretarzu, udam się z prozbą do JKMości!
A to co innego, król Pana może przyjąć? . . .
Maję moralne przekonanie życia w Oberży, pomimo że widziałem
u mnie złoto w kieszeni, odzywało Cabmanów i Padrone, któ-
rzy tylko na karcie wydając ze mną z Galicyi — radzili mię z po-
czątku Anglikiem* który w Włoszech jest bardzo wiele
w towarzystwie się ani nie pokazał nigdy — i tylko nayprzód
niepisze wyrazy wybadał. . . Lecz żeby jeszcze Lepiej wpaść
w oczy — pojechałem pewnego razu do Hôtel Londre, Cabriolet =
czterokonny na obiad, a wstępując dam z Cygarem w ustach i ostrą
miną, wymówiły pewne wyrazy Francuzkie głośno, patrząc

* [illegible] Włochy, szczególnie Piemont, która nie jest
tak obznajmiona z Geografią co dalej, zna tylko całe narody — i tak nie
zna Galicyanina — tylko z nazwy Austryak. Ma Polskę
i mapie że to Polski, ale tutaj przekonałem niemiecznie że Galicya w Polsce narodu

ię na mnie, questo poi un vero militare! *1 a zapłaciwszy dwa
dziesia franków za obiad powróciłem się oglądnąć kto by mnie
przykrość napisał? . . . . . .
Kapitenem pewnego Scrivano,** którem był wydarł z swej budki
i jak znak zapytania wyglądał, zagadnąłem go, i mówi-
łem że dobrze zapłacę - lecz mój Scrivano znikł jak zmyty
i zatrzaskując drzwi za sobą, krzyczał żeby prze-chodzący
słyszeli - ja niemam czasu, niemam czasu!? . . . . .
Zapytałem się tedy w sklepie galanteryjnym, gdzie mieszka je-
den z pierwszych Adwokatów?
A tak przedstawiwszy Czytelnikowi - wyjątkowe usposobienie do pełnienia obo-
wiązku, niedoszczery będzie dla dalszych wycieczek, przejdziemy do
głównych miejscach naszych. . . . . .
Turyn zbudowany regularnie, nie jest tak pięknym miastem
jak ma piękne znaczery, na zachodniej stronie godzi go Pad
ogranicza od niejednych okolic, a przechodzeń bawi się po jed-
nej stronie miasta po drugiej nad brzegiem. Spacer
tego miasta wynosząc jedną milę jest urozmaicony [illegible]
ni ogrodami z fontannami i pysznemi aleami dla prze-
chodniów i dla powozów. Corso zaś przy Dworcu królew-
na wschodniej stronie miasta położone - gromadzi codziennie cały
świat piękny zaczą wszy od 5 tej godziny wieczorem aż do cza
su teatralnego. . . Środkiem miasta biegą dwie ulice prostopa-
łe, połączony przez skrzyżowanie z ulicami, i ogrodem
z dytu. . . Przed pałacem plac wielki a wzdłuż tego
budynku ze trzech stron obsadzony sykomorami, w których krzaki
w wazonach jakoteż drzewa cytrynowe się znajdują.
Ryt on mieni Rotku mieszkaniem Landarmeryi - jakoteż
Questura swoje kancelaryje w niem utrzymywała. Ze wzgl
tego placu jest on tym od domów bardzo szerokiemi [illegible]
Widoje to wprzedłużeniu ciągną się jedną ulicą to jest po o-
wych jej stronach aż do [illegible] drugiego spaceru nad Padem.
Pod temi to Portykami - wczasie niepogody cała publiczność
wynosi spacerują, jakoteż po wskazanem Corsie spotykać
do miasta się w nich mieści. Jednem słowem codzień wieczór
są one tak osobami przepełnione że trudno jak kolwiek
Rotku przyspieszyć - tylko się jest mniej więcej w nowej
od publiczności, co właśnie rzeczą dla obojga płci bardzo
interesującą. . . . . .
Od wczoraj zastałem w domu, a jeździ czy wszy mój inte
rej.
Czy Pan możesz się wyłączać, jest honorowo Auctoryi
Studyt?
Tu maja Dymisja.
Prawie codzień i tam [illegible] do siebie, a za chwilę wstawszy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyjmieci . . .

*** Kompturce pan Kolumnada
* to dopiero zatrzymam
** Pisarz publiczny - który ma w zakątku ulicy budkę swoją.

a potem dodawszy żebym natarczywie [illegible] prosił, i zaraz do Króla zwrócił się mówiąc —
„Czy Pan vądrzeż o skutku tej prośby?"
Ja tak . . . . . .
Potwierdziłem mu to, dodawszy, że [illegible] dwie pieczęci na liście wymienione, których przy odejściu Adwokat niechciał przyjąć, dodając, że od takich honorowych prawnika nie przyjmuje pieniędzy — lecz ja, ukłoniwszy się, prędko wyszedłem, zostawiwszy tak [illegible] na stole.
Była to pierwsza audyencja [illegible] w całym życiu. Przyznaję bardzo dobrze, iż zaraz uskutecznienia tej prośby zwrócę na siebie zawiść Emigracyi — i nienajlepsze światło rzuci na mnie. Część publiczności do wyprawy Ca[illegible] ribaldiego należącej — wypadku nieprzewidzianego wypadek — jak to później się okazało miało.
Co zaś do mnie i długo Krzyże mnie pokrzywdzą o tem myślałem wyjeżdżając niedawno!
Ale [illegible] dobrze wiedziałem że Polityka francuska i [illegible] jak[ie]by niechciała na tę wyprawę!
[illegible] na [illegible] Piemoncki, nie [illegible] [illegible] [illegible]

1. 2. głos. Sito taki?

3. głos. Aden mtody Pan co tu mieszka?

głosy. Portret jego i pomnażające się, może Anglii? albo Austryaka przedtem [illegible] na [illegible] wyrzeć, na co zaczęto głośniej [illegible] niedbałe [illegible] o to [illegible] wyraźnem [illegible] wiedzieć na to. [illegible] wyraźnem prośba [illegible] zdomu... lecz [illegible] manowy [illegible] Anglicata wpółkoju natrywające go futrami... [illegible] nadmiała [illegible] Kluza niebyło, więc [illegible] otwarte [illegible] wytknięta — a [illegible] Abyż [illegible] [illegible] [illegible]

kwitnęła ona w kwiatach, i po raz pierwszy i ostatni ją widziałem. . . . . .

Ovoblivy wszystko dość to zdarzyło — jadąc ze Smiatodi wystąpiła z prośbą jednego z zarządzających prace publicznych zrobienia [illegible] na Hrabiego, żeby ze był pułkownikiem Kiewskiej Inżynieryi — i wtem dnia tak samo ubrany jak moja niecóż, tylko która była w kolorze [illegible] cy kapelusik miała. . . . . .

I kto to mógł wiedzieć — jaki cel Hrabia do [illegible] miał? . . . . .

Stałem sam, gdy na raz pojawiło się kilka dam z prośbami, a nareszcie i ordonansowy officer od narodowej Gwardyi z podobnemi odebrawszy od nich prośby, klaniając się bardzo grzecznie, a wkońcu i odemnie — z [illegible] dziękuję Panu, poleciał jak strzała po schodach. . . . . .

Uderzono wtenczas! Komenda zerległa się w Patrole do porządku, i [illegible] Pojona; pozwem ornajmniej, że nie będzie [illegible] . . . . .

Król letnią porą bardzo rzadko [illegible] tylko kilkodni w kilkuletnich pałacach przyjeżdżał, tu się kilkakrotnie incognito odjeżdżał, nie wiedząc z tego powodu nikt z pewnością nie wiedział, czy Król w mieście jest czy go niema, o tem gazety toczas nigdy nie wspominały, jak w innych stolecznych miastach, gdzie monarchowie rzadko je opuszczają. Dlatego też audyencye, bardzo rzadko bywały. — Co się tyczy zaś tych Resolucyów na prośby podane — te jeżeli takowe są oddane — to się ich zaraz na drugi dzień przy dowiadywaniu o rezulacyą nasz obiera, w przeciwnym zaś razie — prośby się napowrót nie dostają — tylko uwiadamiają. . . . . W wolnych narodach osoba Króla jest świętą jakoby się Święty Majestat tytułuje. a jasne, że sobie wypilgnął, że Król jest nienaruszalnym, jako Reprezentant całego Narodu, tak jak i Parlament swoje wtasne prawa posiada. . . . . Opuściłem pałac a na placu [illegible] uchylając kapelusika z krzykiem oddalał przed Gendarmerya, niech żyje wolność! niech żyje Król! co uwagę zwróciło, i poszedłem uszczęśliwiony do kawiarni na francuskie debaty. . . . . Był to dzień radosny — lecz brakowało drugiego jeszcze piękniejszego, trzeba było zostać Piemontczyka chcąc być przyjętym do służby . . . a to mogło się tylko wkrótce za wolą całej publiczności . . . czyli narodu. . . . Żyjąc dzień i mnuc zawsze między narodem cnotą w sercu, rachowałem z ufnością a po pierwszem uszczęśliwionym dniu z pewnością wkrótce tę piękną gałązkę zerwać! . . .

Jednak próby miałem jeszcze przez pole wytorzone ciernia mi przechodzić, nim po nią mogłem sięgnąć! . . . . . .
Kto nie w teatrze dłuższy czas przebywał, temu znajomo, że najlepsza śpiewaczka ma swoje partye w publiczności, i jak ją tutaj publiczności zły obejście się prawdziwie nie jest wstanie, jak jest odrzucająca, lub teatr zarozumiałą - lub co innego, jej ubłażanie się na scenie zjednej strony brawo, zdrugiej raz świstaniu wywołuje - co się jednak podczas samego śpiewu niedrzieje a gdy wieczorem oklaskom przygłuszy świstanie - wtenczas kwiatowy deszcz na nią spada - tem bardziej się to dzieje przy publicznych politycznonarodowych zajściach w wolnem narodzie z pewnemi osobami, a w których to wypadkach broń cathedra miejsca niema! . . . . . .
Pod tem to względem publiczne życie można nazwać świata theatrem! . . . . . .
Voyons! Idąc do domu? . . . . . Tyrz . . . .

* 1sy głos . . . zamiast prośbę do natanu?
2gi głos . . . kto taki?
3ci głos . . . ten Anglik?
4y głos . . . . z Galicyi?
5y głos . . . . to Austryak!
6y głos . . . . nie, to Polak!
7y głos . . . . z Galicyi?
rożne głosy . . . my nieznamy Galicyanów!
to To Austryacy!
8my głos . . . a ja wam mówię że to Polak . . Emigrant!
9y głos . . . a ja wam mówię że pojedzie do Palermo!

Na ten ostatni głos wpadł mi zawsze manuerips Adwokata na myśl - wchodząc do pokoju - zaraz wzuciam i niezwłocznie być to u już pomiędzy narodem . . . . . .
Cameriera niemożna się było nawet o to i pytać?
Widziałem w tej sprawie jakieś mi grożące małe niebezpieczeństwo, lecz zapisawszy moje życie w Pałacu. córby miało być tego, czego bym się miał obawiać? a żeby i zginąć to z charakterem i honorowo życiu! i całkiem flegma, tym nie zapaliłem cygaro . . i słuchałem, ...
różne głosy. Król go przyjmie . . . .
Tak pojedzie do Palermia!
Już przezwyciężałem co złego wynikłnie lecz zpewnością jeszcze nie biewiedziałem. Tymczasem —
1. głos. On był kapitanem? . . . .
2. głos. To karyery nierobi!
3. głos. ja wam mówię że jest Emigrantem!
4. głos. Czy jest Polakiem?
5. głos. A ja wam mówię że pojedzie do Palermo!
różne głosy. Palermo! Palerm! Palerm! Palerm! Palerm! —

* przechodząca publiczność . . . ; które się ciągle powtarzają i pomnażają
** jak to nauki czy kto dwie obierzy . . .

Kiedy Garibaldi Król. Kolorowa Ciorągiew w Kościele wszędzie wsty-
czyć rozwijał, wtem jarem czasie działa się inna a do jednego
celu dążąca Scena w Turynie. Zapał narodowy dla tego męża
przechodził wprąc ogólny, a węgiem na Trotoarach portykowych
od wywowane popiersia tego męża, i rzucanie na takowe pu-
bliczne pieniędzy na poparcie sprawy - jakoż też teatralne
przedstawienia w benefisie - poświęcone były Królowi, że
wkrótce coś ważnego ma się stać dla tej wyprawy . . . . .
Wdzień potem spacerowałem pomiędzy Turyńczykami publicznoś-
cią - i udałem się na Corso. Pojazdy dworskie, czerwony Hajże
z Księżną, damy dworskie inne eleganckie błyszczące się
faetony - i świetna publiczność wszystko pięknego rodzaju
w Czerwonego . . . znowu . . pewna dama oglądając się
na mnie . . . . . .

1ny głos. Nasz Wiktor!
2gi głos. Żwobi go nadporucznikiem od Huzarów.
3ci głos. Chciałbym go na Koniu widzieć?
4ty głos. Jeżeli mu go da Wiktor!
5ty głos. On mu go da, jak pójdzie do Palermo!
6ty głos przy lornetowaniu - Bardzo nam się podoba!
7my głos. Jak by się w Uniformie podobał!
8my głos, W Uniformie, jak pójdzie do Palermo!
9ty głos, Bardzo nam się podoba
różne głosy: Palermo, Palermo, Palermo, Palermo, Palermo
inne głosy: zanadto honoru, zanadto honoru!
i z nowu głos: Ten młodzieniec zakochany w Królu Wiktorze!
różne głosy: A więc jest Garibaldym!
i z nowu: Palermo, Palermo, Palermo, Palermo, Palermo
można by myśleć, że było dwie strony - jedna trzyma-
jąca stronę Rządu - a druga Garibaldego - temu jest
była to jedna partia tylko - a to co się działo, działo
to się tylko z pewnych względów . . .
Et rien n'est plus naturel, że mnie Wiktorem nazwano
ponieważ wtem czasie jam jeden z cudzoziemców a może
tyż i z publiczności Medjolańskiej i Turyńskiej byłem
który chciał do Armii regularnej wstąpić, więc nada-
no mnie nazwisko Królewskie, a to tylko z pewnych względów.
Krzyczano, i krzyczano . . lecz miałem do nabrzenia
z pewną wyjątkową partią chociaż małą, której zaz-
drość więcej jak polityczne zdanie, mnie niebez-
pieczeństwem groziła . . a od której totalnie się odłączy-
łem, od przyjazdu mego z pieniędzmi w Piemoncie, a co nie mogło być
że jeny na Corsie widziałem, że będę przyjęty, lecz
jeszcze wiele brakowało . . . . . .

VI.

Przebudziwszy się z rana: . . . . . na ulicy, przy drzwiach.

1. głos Robi Carierę bo ma pieniądze!

2 głos. W pewnym czasie i w pewnym sposobie on ją zrobi- jak myślisz dokąd pójdzie do Palerma?

3. głos. On musi być Żydem!

4 głos. (Wiecha) do Kościoła? więc w pewnym sposobie?—

5. głos. Żyd, i w pewnym czasie, — . . . . . ,

6. głos. Żyd! w pewnym sposobie? — . . . . . ,

7. głos, Żyd i w pewnym czasie? — . . . . . ,

8 głos. Żyd i w pewnym sposobie? — . . . . . ,

różne głosy: Żyd, Żyd, Żyd Żyd Żyd i w pewnym czasie i w pewnym sposobie

Widział-em więc dla tego wszystkie drzwi i poszedłem zaraz do Kościoła . . . Wychodząc zaczęło . . . . . aluvia —

różne głosy: Romano Katolico, Romano Katolico, Romano Katolico!

(5. rundo ziemi podczas mojego wyjścia z Kościoła i pierwszy raz w Kościele byłem. . . . . .

Przy obiedzie w jadalnem pokoju. . . . . .

1. głos zewnątrz. (Kogo to kastrują?) i w pewnym sposobie . . .

2. głos zewnątrz. To Emigrant? — i w pewnym czasie . . .

3 głos zewnątrz. Pójdzie do Palerma i w pewnym sposobie . . .

4 głos zewnątrz, Jest Wiktorem! — . . .

5. głos zewnątrz. Ten widowisko jest od Guatermiestrzostwa Króla Wiktora i w najpewniejszym sposobie

różne głosy: Pójdzie dzisiaj do Theatru. . . .

inne głosy: A więc jest Garibaldym! i w pewnym sposobie

inne głosy: Ah Jest Wiktorem! w najpewniejszym sposobie,

W tem czasie z pewnych względów nie był z każdych Osób więc żeby zajść celu musiałem być w theatrze, i aby uzyskać względy publiczności! . . . . . .

Jego samego wieczora przedstawiano Operę Traviata . . . .

Idąc do theatru niewidziałem jak zwyczajnie wojskowości na ulicy - tylko Officerów w pewnych kostiumach, co mi zaraz swoją wydało. a tłumy publiczności w Carnaval prowadziły - do Theatru . . przepełnione publicznością kasina nie + ale przy tem cisza ogólna . . . . niemoż na bydło jedna kowoz z pewnością coś wzniosłował . . . . .

Przy samym wchodzie do theatru stała na stole srebrna taca przy której stróżowie z swemi świecami na głowie świecili złoto i srebro rzucane od publiczności. Wchodzę na pierwszą piętrową galeryę i znajduję się w theatrze parée, gdzie zasiadłem pomiędzy damami. jednak * kaden zaprzeczonem głośno. / zdziwiłem się, gdym się oglądnął, i żadnego ** Swego obrazka . . . . . mężczyzny już tutaj niewidział . . .

wymieść się rozkazy i pierwszej Galleryi - i ja sam jedem tylko - mięszy - Tym kwiatem narodowym rozstałem...
1:m głos wiadem. Nadworni K. od Quatermistrzostwa Króla Wiktora!
różne głosy... Pójdzie do Palermo, Palermo, Palermo!
Zadzwoniono: Podniesiono Kurtynę - i odegrano 1:m Akt Opery.
Ujęj zachwycająca muzyką..... Spada kurtyna i znowu
Zadzwoniono: Podniesiono kurtynę..... i.....
Ukazały się na scenie Czerwone bluzy a odspiewawszy chór
nowo skomponowany zakończyli słowami * alle arme! alle arme!
przy niesłkończonych okrzykach viv' Palerm!.....
Zostałem w theatrze jeszcze, a po pięknej aryii beriemo degli liet-
calie,** wychodząc z theatru zostałem przewitanym od młodzieży
będącej - w buffecie okrzykiem và à Palerm! a trzech ludzi
od Dragonów którzy niebyło straży theatralnej byli - krzyknęli:
od Kwatermistrzostwa Króla Wiktora!.....
Chciałem się udać do kawiarni - lecz wyszedłszy na ganki
ulicznę - jakże dziwnie ją wydawały!.....
Niebyło 10-ten godziny - a te ganki dzień w dzień tak
zaludnione - wyglądały całkiem pusto... nawet nay-
mniejszego chodu, ani też turkotu powozowego
niedało się usłyszeć tylko.....
Ten jeden chór stał przed demną, i był mi całą
odpowiedzią co się dzieje.....
Idę dalej, wszystko pozamykane..... idę do domu.
blisko Cwieri mili oddalonego - i nie napotykam ani
jednej osoby na ulicy... Jeszcze mi dziś przyjemniej
było: gdyż nigdy żadnej broni przeciwko pewnym
Zazdrośnikom przez sobie niemiałem.....
Drzwi w oberży zamknięte jeszcze zwyczajnie
o tej porze..... Zadzwoniłem..... ale cicho narędzie
Cicho wszędzie, co to będzie? co to będzie?.....
Jeszcze raz zadzwoniłem - Camerière otworzył:
zapalił świecę lecz z jego niezbyt przyjemnej twarzy
wyczytałem coś podejrzanego - i pod pozorem że coś
zapomniałem w domu, - wyszedłem znowu z pokoju
i na ulicę, udałem się na plac przed królewskim
Pałacem niewidząc żywej duszy - co we Włoszech
o takiej porze coś nadzwyczajnego było; słysząc tylko
całe okrzyki! Palerm! Palerm! Palerm
Przepędziłem te parę godzin, które do dnia brakowały
nalęc cygaro - o zwsza udałem się do domu i przespa-
łem te parę godzin.....

* do broni! do broni!
** pijmy zdrowie innych Kielichów!

Jeszcze przed południem, jeszcze do Królewskiego pałacu, chcąc się jednakowoż o coś dowiedzieć chociaż publicznej nowiny nie najlepszą skarbnicą była..... Króla niebyło całem dniu w Turynie, a zatem i ordonansowego oficera którego bym się był mógł o coś zapytać..... Wtąpiłem nadeszła i muzyka od Hrabiów która przed Pałacem regularnie grywała. oto otoczona publicznością . . . .

gtos. z pałacu: Nadporucznikiem od Kwatermistrzostwa!
z 1go piętra: na co cisza panowała . . . . . .
Przychodząc do domu:
1szy gtos. Zgadnijcie czym został z tylko nadporucznikiem.
woberty
gtosy: Ei, to bagatelna rzecz . . . . .

Jak i wadmieniłem były w mojem pokoju całkiem ciekawe drzwi – a damy mieszkające vis a vis mego pokoju na wiernym piętrze – i tylko przez krótki dziedziniec oddalone z kartkami wpięku przy oknie . . . . .

1szy gtos: Bardzo nam się podoba!
2gi gtos. Co za Bardzo biała płeć!
razem: Pewnie pojedzie do Palermo!
razem: A jest Wiktorem!
różne gtosy: Król go i zajmie za dworu swego!
z dali:

Po południu.

1szy gtos: dzisiaj zostanie Piemontykiem!
2gi: A jest Garibaldym!
różne gtosy. Niech żyje Wiktor!

6ta godzina na Corsie.
wieczór.

1szy gtos z dworskiego ekwipażu: Nadporucznik od kwatermistrzostwa
głosy z nadjeżdżających pojazdów: bardzo nam się podoba, bardzo nas to cieszy!

8ma godzina wieczor!

Wyszło piękny jasnem wieczorem – po Corsie, ażym wyszedł pod portykami po stronie Ministeriów, gdzie rzadko kto spaceruje – mimo nader chociaż bardzo blisko, jednakowoż nie fakt w komunikacyi z głównym portykiem, gdy pewna czynna osoba przez plac prosto ku temuż Portykowi dążyła a oraz z bramy ministeriów pewna Dama z kilkoma mężczyznami wyszła – i niby z kawiarki zawracała, i zaraz ta mnie zdumą kontrolować . . . Obejrzałem się co to będzie Zgromadzenie cisza w publiczności się zrobiła. która się koło tego mieszczyzny zgromadziła. i dał się słyszeć głos: Panowie! Panowie Szlachcie polski zapisał życie Królowi Wiktorowi

chcecie - żeby był przyjętym pomiędzy nas? Wyborna wiara...
Pewna osoba się oddaliła, a pewna dama powróciła z tłumu...
ta... a ja [illegible] z nią rozmawiam o domu.....
Wdzięczność... rano... wyszedłem do miasta
1szy głos Więc jest Piemontczykiem? i wyraźnym sprzysiężeniu
2gi głos i Król go wiernie do siebie? i wyraźnym znaczeniu
3ci głos Tak pójdzie do Palermo!
4ty głos. Cóż nie ma zębów? i wyraźnym sprzysiężeniu
5ty głos Co pójdzie do Palermo, lecz wyraźnym sprzysiężeniu
6ty głos. Wyrwą sobie wzbrew zęby. i wtym sprzysiężeniu
7my głos. Do dzieła na koniec! i wyraźnym sprzysiężeniu
8my głos dawniej. Bardzo nas to cieszy? dla wyraźnym sprzysiężeniu
9my głos dla Żebów niema i wyraźnym sprzysiężeniu
10ty głos, dla. Jak ust nie otworzy. dla wyraźnym sprzysiężeniu
11ty głos. dla Wyrwą zęby
12ty głos dla Przeciwko nam? i wyraźnym znaczeniu i wyraźnym sprzysiężeniu
Cóż włoskiem polskim i Piemontczykiem razem...

Cóż Przyszedłszy do Kawiarni:
1szy głos: Ma cel pomiędzy nami! a
2gi głos: dawniej Albo.....
3ci głos. Jest najporządniejszym od kwaterminatora świata!
4ty głos Ale Lethierier ***
5ty głos. Więc jest [illegible] moistrzyńskiem! i wyraźnym sprzysiężeniu
[illegible] pewne głosy mogły [illegible]
różne głosy = Nie wiadomo się pytam, wiadomo dworowi za,
nadto honoru!
1szy głos = A więc jest Garibaldyn — a wtenczas
różne głosy. Jest Wiktorem!

Wyszedłem na spacer jak zwykle około godziny piątej, bardzo wielkie były przyjęte znurzony musiałem szukać wyraźnym momencie ulżenia wszystkiego...
Powracając do siebie do miasta — zdarzenie wtem oraz gdzie pojechała moja kancelaryjna godziny moje, — usłyszałem turkot pojazdu w Alley spacerowy — którego to głowa srebrna Cyaulki to na prawo to na lewo wyglądały witając: Panowie! jaki politycznej wagi się dzieje! na które to strona publicznej strzeżona — patrząc na pojazd... Idę dalej do miasta a gdy pod Gankiem wchodzę dzieci ubogich instytutu, [illegible] z Dyrektorem idące na spacer stanęły mi wdrodze
** leggiero. Kłaniając wszystkie ręka na wschód, i na mnie
** [illegible] [illegible] koło mnie obok. się patrząc.....

VII. Przyznam się, że mnie to nieprzyjęło. Spokojnie idąc i myśląc na kwatermistrzostwo .... na zar ta feena?! i zarar głosy przechodzących ——

Felicijenna notte! bien bon jour! dobra noc! i nic więcey. —— Miałem się i o ten dowiedzieć leur dapiere poźniey, poźniey ..... Dążyłem do domu .. pomiędzy 4ta a 5te godziną 1sze głos .. Dzisiay będzie publikacya ... 2gi głos . Będzie się dobrze wyborat przy tak wielu różne głosy. Publikacya, Publikacya, Publikacya ... Wtaynie jadłem obiad gdym usłyszał uderzenie w bęben. Zeszedłem na przechodach na ulice pomiędzy jur- ygromadzoną publicznością — i ujrzałem Officera od piechoty przy trzaskach z dobosami z papierem w ręku — czytający rozkaz o Officerze od kwatermistrzostwa. Po przeczytaniu ogolna cisza i publiczność się rozeszła cattheum spokojnie a ja powróciłem do mego obiadku. Czyżbym się zapisał, i co on ze mnie ueiryt? Ciesyt się, jednakowoż jestem przeczuwany na to, a jeszcze na coś ważniejszego? ... Ja myślałem na Uniformik — gdy słyszę z rana głosy zazdrości 1sze głos. Co Żyd? wpewnym sposobie 2gi głos. ... i wnayperneyszym sposobie 3ci głos Panowie: coz wam pomoże ich krzyczenie, kiedy jur jest publikowany! Wyszedłem zdomu idąc się do kwatery — a jest prawda Doszedłem od publiczności tej grzeczności która zamienuje się ze sobą między narodami przyjaźnym — a to wstępowaniem się, jak się do damy ujmie — a wchodząc do pierwszej bra- ferii zygarów — gdzie bardzo wiele osób bywa tak że się prze- ciąć nie można i trzeba się z nią rozmowy — jedni gwałt — a córa Padu — Kilka Cygara podawała — wszystkich prze- ciąta — i mnie [illegible] dała. [illegible] ohrabienie grzeczności [illegible] ..... Zdac tego samego wieczoru na Corso. 1sze głos .. Ma pieniądze [illegible] Corso .. wpewnym sposobie 2gi głos .. On nie niema ale w pewnym sposobie 3ci głos .. Bardzo bogaty a [illegible] 4ty głos .. Jest od Kwatermistrzostwa [illegible] różne głosy. Vá à Palazzo!

Przyjeżdżający na Corso.

I głos zagniewany — Bardzo nas to cieszy i wpewnym uprzejmie
I głos inny — Co to dziś nowiny i wpewnym spokojnie
I głos inny — *Król nie da wszystko! i wpewnym spokojnie
różne głosy — jak pójdzie do Palermo!
głosy dzieci! — Il re dagli tutto! — le linge aufsi!
głosy zgrzeszdrajczyli — Król go bierze — do Pałacu! . . . . .
Equipazon . . . . .

Śpieszno jak [illegible] Lokaj przyjeżdżający Comerière do mego pokoju mnie anonsował — Widząc nie więc wstającego na rozkaz jak taki ze wszystko za mnie jego [illegible] dworu zapłacone będzie . . . . . i wyjechał.

Jako iż znużony byłem ze nawet [illegible] dobrego wrażenia Przed samym południem udałem się do Pałacu Królewskiego Pomówiwszy z pewnym dworzaninem Turinczyn Włóczęgi jak mówią Cała po Palazzo pójdzie — i podszedł na przeciw mnie. Po chwilce pomówienia z Panem wrzecz, i mówiąc z przyjaźnią Pana, popowadził mnie do tylnej strony pałacu po za którą za Officyny w ogrodzie . . . i już otwarta na bytą Sztakietowa brama — gdy pewny mężczyzna jadąc wyjechał na dziedziniec — mówiąc "jutro rzeby przyjść" . . . . . naturalnie że nie Teraz pomówiwszy z tem że nic z Królewskim Pałacem . . . ale jeszcze niemający tego spewnością radzi — gdy idąc oczekiwało na ulicę przeszło się rozeszło: Idzie do Palermo do Palermo! znowu inne głosy: Piemontczycy idą do Palermo?! Gdy się zbliżam do mojej wsi, wybuch jakiegoś garnu zadymiającego, czy też bawełny palnej bez najmniejszego Tos hotly zbliżniczego otworu! i przy Trotoarze tak mię uderzył i tocząc się na drugą stronę ulicy ledwo że się o nie kamienicy zatrzymał. Jeszcze byłem jeszcze krok odcalony od tego otworu gdy to, gaz wyleciał. Jako to Turcy zpotudnia i nieuwiadomienia — Kraju Nojnej przy dr[illegible] Kozaczy. Nikt nie mi w przytomności, bom zamek był na zakrzeniu pewnych nikczemników przygotowanym w, czego się znowu niemiałem obawiać od publiczności . . . Odpoczywając wdomu i myśląc na ten wypadek uciekłem.

I [illegible] Lokaj mi dzieniec! i wpewnym spokojnie że głos Powinien się mieć na baczności! i wpewnym razie różne głosy. Ale bardzo lekkomyślny . . . . . .

Że attentat ten ma na celu [illegible] – bo przeciw tym
działaniom i broń niepomoże!
Niemniej jednak widomo pozostaje tak bytem zirri-
towanym! Wyszedłem, lecz wróciłem [illegible]
[illegible] gdy tam go zabiją – i wprawdzie [illegible]
gdy. Jak niepójdzie do Palerma! . . . . . .
Lecz nieprzerażając się o nic więcej ponieważ już zaspoko-
iłem swoją ambicyą. wyszedłem na spacer nad Arno
dla pokrzepienia się – i przechodząc na Battistę . . .
Gaveuse, zatrzymując przy [illegible] . . . . . .
1ny głos bardzo lekkomyślny – więc jest
2gi głos Garibaldyn, ale w pewnym sposobie
[illegible] Piemontezyy nie idą do Palerma!
3ci głos . . Piemontezyy nie idą do Palerma! lecz wprawdzie
[illegible] i w pewnym razie – Jak król rozkaże
różne głosy. A nienawiść jest Wiktorem!
Wchodząc pod gankiem [illegible]
1ny pewne głosy Piemontezyy idą do Palerma i w pewnym sposobie
2gi pewne głosy Piemontezyy niechodzą do Palerma;
Wojskowości
różne głosy: Piemontezyy chodzą do Palerma
Wojskowości – Niechodzą! i w pewnym razie
publiczności Jak król rozkaże i w pewnym sposobie
[illegible] Wiktor! i w pewnym razie
Ditto chodzą do Palerma
Wojskowości Niechodzą do Palerma! i znowu
Ditto niechodzą i znowu
Publiczności chodzą i na czem się dzień
skończył.

Wieczór:
Cała publiczność i Wojskowość
Ale lekkomyślny, leggiero, leggiero, leggiero leggiero
na molto leggiero molto leggiero, molto leggiero
i znowu: Wojskowość: Jest Wiktorem
Publiczność: A jest Garibaldyn i w pewnym sposobie
Ditto A jest Wiktorem, i w pewnym
Ditto Tak jest Garibaldyn, w pewnym sposobie
Wojskowość A w pewnym sposobie razie
i w pewnym sposobie – Nie żyje Wiktor!
i znowu leggiero, leggiero, na molto leggiero.
Słuchałem więc głosu publiczności i Wojskowości i —

giran.!*

Il Cyganem à la Cavour wdoła niepostrzeżenie Żydowi w oko dmuchnął we Włosach mu jakoś wchodzę pomiędzy Publikum wmieszał.

Oberzy prosto do Pałacu.

Byłato jedna z tych gościnnych wieczorów dotknięć na dworach gdzie — wszystko co nas otacza więcej wyszukanej przykrości wyrabia — Byto ciżba na placu przed ratuszem — a dokoła wyładowania narodowy stojący na straży wpierwszym rzędzie konie, bramie — jeden blady Ks Księżyca już dosięgnął wyżej będzie.

* ...

VIII

Rana [illegible] była [illegible] [illegible] [illegible] ciągle
[illegible] i bez odpoczynku — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] postanowieniem [illegible] [illegible] [illegible] Pałac
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wyétapili, przyjęzdali jéż teraz niezwłocznie wypadłem tak długo
opuścić, pomimo że cała [illegible] przeciwni tej jéżdzie byli
dopełnić że Bourbon trzymać - i oświadczili - że ja moje
dotychczas - bez rozwoju wiadomości o Bourbonach nie
o utrzymać się więcej zajęcie by było zbrojno wyétapić
żeby porządek w Neapolu utrzymać - na co on nawet
konwencya z Piemontem sprzyjała - która tylko interwencyi
na wiosnę Armiom regularnym, to jest przynajmniej takowe
rozumiane było - jakie oświadczył Gen Eventualnej
odmowę. Nie inaczej jak przez zrobienie Demonstracyi
która w Rewolucyę się przemienić mogła! Ber Rząd
francuzki - to uwzględniając nieczynił ber dużo przez
Król, w Wyjściu Armii. . i wtem sposobie zostać
Górnicy Neapol przyłączony do Królestwa Włoskiego...
Który w Rok wtem wrócone zostało przez francye..
Jednak który na tych pacii dla pewnej polityki ofiarą
Jej Demonstracyi?
Który inny, jak nie mają nicość?
Takie wyjście Ministerium francuzkiego, gdyż do
monetacyi także należał? nieciekawe by było wpew
wym sposób i pewien [illegible] francuzka pewna polityka!
I tam mniej więcej żebym był wysłany do Palermo,
[illegible] [illegible] [illegible]
może tego żądały - Co było naturalniejszego, jak
wysłać mię do Palermo - co było całemu narodowi
zaraz by się było podobało, a czego ze względu na
pewną politykę Rząd uczynić w żaden sposób nie
był wstanie. Więc zdaje wpewnym sposobie wy
wilnych Instrukcyach - a zobaczymy zaraz, co się da
stanie? . . . . . Co znim zrobić z byłe
wielkie pytanie!!!) . . . . .
Moje dalsze dumanie przerwał stróż przynoszący
gdzie mu oświadczyłem, że zjeżdżam [illegible] nie
przy obiedzie . . . . Jakoż po wypoczęciu chęciowym
Appetytu nabrałem . . . . Przyszła godzina obiadowa
drzwi się otwierają i przynoszą mi obiadem razem
wino i gazetę Perseveranza*, a zwłaszcza chce się co
Zeta [illegible] była ona jeżeli prawie mokra z [illegible]
Niemiałem jej jeszcze wzięcie - tylkom się [illegible]
[illegible] dla mojej gazety zmiesz wybuchym [illegible]
* Główna Lombardzka.

cie bardzo uderzającą. Chciałem ją wziąść z mowy i czytać
lecz ten uderzający zapach nie dał mi jej czytać potrzebuję
ją jeden leżała . . . . .
Znając się en general cokolwiek na physyce i fizyce
cokolwiek o Chemii — całkiem mnie to nie dziwiło że
ten zapach preparatyczny . . . i pewnie było to robota
robiona . . . . Ale usłyszałem oraz głos za drzwiami
głos! Diavolo diventi! (Diabłem zostań!)
I znowu się drzwi otwierają i wchodzi naprzód
Chtopzyk z dużym parasolem zielonem kapelusz
pudlowi na kark, kamizelka z kwiatkami na niej
bielutkim kołnierzykiem i krawatką tęczowej
na klówej cygaro leżało a za nim fizyczny z czarną
kawą . . . . przypomniałem sobie, co za rolę odgrywał ten,
w pewnym czasie i w pewnym sposobie . . . . . .
Chtopzyk stał nieruchomy przedemną, a wypiwszy kawę
chciałem wziąść ztąd cygaro — lecz taki mnie zarar upiekł
łem go musiał wypuścić zarar z ręki, jak węgiel zarzący . .
[illegible] się [illegible] fizyczny, jakoś konwersować
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] .
(Piccolo, vuoi tu avvelenar me?) . .
Chtopzyk jak niemy — widząc że niebiorę więcej cygara obsówał
się gracko — i poszedł, przyzwem że stawianie nóżek jakoś
z Allencyón, i otwieranie mu drzwi przez fizyczny zaraz
poznałem, że to musi być ów szlachetniczy?...
Na tém zakończył już dzień pierwszy, muszę wspomnieć
że fizyczny mi przyniósł innych cygar całkiem niepra-
widłowych . . . . . .
Widzę potem przyniesione mi do stołu fizyczny
Wina i flaszkę Wody — jakoś tak [illegible] . . . .
— lecz ja wspomnię dzień pierwszy na Montiego**
Zacząłem jeść Rollet z truflami — po których mnie co raz
gorzy robiło, chciałem wyjść za drzwi do fizyczny,
drzwi na klucz zamknięte. Tymczasem coraz gorzej —
i gorzej.
Głos zpoza drzwi . . . A Pan Bóg go wynagrodzi, i jak
[illegible] ij chleba i napije się wody! i wspom
[illegible] pierwszym czasie i w pewnym [illegible] [illegible]
chleba zjadłem [illegible] wody — [illegible] i wszystko
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] .

* Mój, chce mnie otruć.
** [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ...

...

...

IX

IV. Powrót.

Bo i cóż dziwnego, że jedna połowa świata,
Drugą połowę komicznie warjatami zowie?
Fr. Sapo . . . . . .

Bo Warjatom wszystko wolno! . . . . . i wpewnym czasie i wpewnym sposobie

Przyjeżdzam do Pescheira, gdzie zpewnych względów i wpewnym sposobie
jestem wolnym . . . . . a wyjeżdzam zpewną osobą na Ankonę,
vrtlantę wina, rozstaliśmy się!
Jakże chętnie byłbym teraz na miejscu Tej osoby! jakże chętnie by-
łym się jego kurtki trzymał! . . . . . .
Wracałem do mojej pierwszej Ojczyzny — lecz ze wstydem muszę
wyznać, że zpewnych względów pokochałem drugą więcej od pierwszej!
Odjeżdzam wpewnym czasie . . . zpewną osobą, na drugiej
Clasie . . . . i przyjeżdzam do . . . . .
Verony . gdzie wpewnym sposobie i zpewnych względów
mnie się dobrze powodzi; i odjeżdzam jak prędzej,
i wpewnym czasie przybywam do Wenecyi, ~~[illegible]~~ wpewnym
sposobie publiczności" się oglada, lecz wielka cisza panuje.
i zpewną osobą wsiadam wpewną gondolę a wnajpew-
niejszym sposobie znajduję się wpewnym miejscu.
Zkąd wpewnym czasie, zpewną osobą odjeżdzam
wpewnym sposobie i na francuzkiej fregacie, i przy-
bywam do Triestu wpewnym czasie do pewnego miejsca.
a wnajpewniejszym sposobie: . . . . .
Miesiąc dni w Stranjach pobyłem!
Lecz wpewnym czasie i wpewnym sposobie Tytus . .
Kocią muzykę!
a wpewnym ~~[illegible]~~ sposobie, . . lecz wpewnym sposobie? . . .
i zpewną osobą odjeżdzam, i wnajpewniejszych względów
jako wyjeżdzie . . . . . .
moja ostatnia Tra poświęcona Włochom!
Pomijam dalszą podróż, zpewnych względów, i wpewnym czasie
znajduję się w Wiedniu! wpewnym miejscu! . . . . .
gdzie przychodzi do mnie pewna osoba: —
Wynoś się natychmiast! Ein Pinmentstpfu ynfernalisch Kalbvieh!
Lecz wpewnym sposobie i wpewnym czasie —
Obróciłem się do niej tyłem, i wpewnym czasie i wpewnym
Przemieniam
~~[illegible]~~ się w Ostatka, lecz wpewnym sposobie . . .
odjeżdzam zpewnemi osobami. . . . .

i później pod Kentemi, ...
Spotykam się z Cyganami, i . . .
Bądź zdrów z kapelu sitkami! . . . . .
Wsem Jamem zpowiedz jadę dalej i zpewnym miastem
i zpewnym miejscu mowią mi, że mają pismo z Wiednia,
i zpewnym czasie odjeżdzam do Lwowa? . . .
Wstąpić do Pietkow, po drodze mu było! . . . .
Gdzie z pewnego miejsca i zpewnym sposobie
„Zpodbitém okiem„ zpewnym czasie
Odsełają mię do Pijarów - gdzie ale Doktor Klonen
ze mną po włosku mówił, i dobrze się poznał, że po
frugalnych jedzeniach przez blisko dzesięć tygodni trzeba
by wnayprzemieszanym sposobie kotletów z trufflami? . . .
Wypuszcza mnie z pewnego miejsca, i . . . . . .
Wnayprzemieszanym czasie znajduję się sam, —
Zkąd wyjechałem, i wnayprzemieszanym sposobie,

C'est jeune homme ???
C'est le Diable de Piemont!!

V. Słowo o dzisiejszym położeniu — naszej Emigracyi!

Zdejmuję ja czapkę przed tarami Mickiewicza ten widzi-
dzisiejszym położeniu naszej Ojczyzny znajdzie się na Emigracyi
słowo o niej, —

Dzisiaj najlepiej by było, żeby żadnej nie było, jednakowoż,
jeżeli się to stać musiało, to trzeba na przyszłość, czém prędzej
tem lepiej zapobiedz temu złemu.

Po minęły czasy, gdzie Polska na Emigracyą by się wynosz-
czać mogła!

Szkoły wojskowe są piękne, lecz na to odpowiemy, iż mamy
do tego dosyć ludzi zdolnych teraz i wtrzaju, — ale narodu
nam brakuje. Z pustemi się pobrno potem na wojnę, jak już naród jest.
Zakłada ten naród utworzyć jeżeli Polacy za granicą prze
mieszkują, pieniądze tam wydają, zamiast ich wydać
w własnem Kraju. Będą bohaterowie z pieniędzmi, —
ale będą nim w kraju własnem, a już masz zasługę przed
narodem, bo bez pieniędzy o narodowości mowy
bydź niemoże! a zresztą z braku pieniędze — to ich ma za
to drugi, lecz zawsze nie Polak inny, tylko Polak!

Są w Emigracyi wyjątki, lecz rzadkie, lecz wyznajmy, że
po najwięcej widzimy wśród dążenie do zabawy, a u tych
osób, co nic niemają, i zgrobi[illegible] Emigranckiej pracy zy[illegible]
dążenie do „dolce far niente"! a nareszcie przy tych, którzy
już zbratin funduszu Emigranckiego bardzo mało dostają
żeby się tylko wyżywić mogli — życie tarzaroném!
a bardzo rzadko, żeby się rzetelnej pracy imali?
a ja mowa i tacy co się już tam znudzili, i mogą
powracać do kraju, lecz pomimo „Balivka", niebawem
Zagranicy opuszczać, więc i oni tam siedzą nudząc się i narze-
kając...

I któż z zagranicznej Emigracyi już od dawnych czasów,
kiedy to zdobyć sobie ~~zdobyć~~ tam laur przed Polską?
Jeżeli tam pojechać, to pojechać już z polskim laurem,
bo się w Polsce znim widzieć, a zagranicą może tylko coś
zwiadomości dziwnej, a jako talent bardzo prędko przejąć!

Całem celem Emigracyi jest zjednać sobie serca narodu po-
między którem żyjemy, dla przyszłego szczęścia Polski
lecz trzeba wyznać żeśmy już zepsuci wysoki, i siebie
samych wobec narodach za nadto trzymamy, co właśnie
fałszywe wyobrażenie o patryotyzmie robi?

Chcesz być dobrym patryotą, to musisz dla dobra kraju
coś zrobić, a jakże to uczynisz siedząc
w własnem kubie?

Czyżby tego znajdz się jak i tacy, o co nawet łatwo wdzięczyzna
czasie, co jednakowo by bydz niepowinno, co zapomnieli że
ja Polakami? a przy przeciwieństwie rozkoszniego życia może
i niejeden zapomniał, że się w Polsce wodzi?
Pewnym osobom tu u nas w Kraju, co się na życiu Emigracyi
słuchem znai niemogą bo że niebyły wtedy patrzenia,
będą te słowa obcemi!
Wiary tego polska historija zawsze dla odmiendzenia pol-
skiego bytu narodu nigdy wiele nieprzedsiębrała!
Chcemy więc mieć naród, to nam powstaje: Emigracyom
zbratnim utrzymania — wtiraju zespobiedz, i tym osobom pewnym
iakiebądz prywatnie obowiązki po Miastach porozdawai, i tem
sposobem zmusić chłopa do obcowania z cywilizowaną
klasą, a miejsca tajne od pewnych osob — czytało do
latkami powbsadzać — a
Co jest pięknym zadaniem i poświęceniem się Obywatel
Ziemskich!

VI Naszej Ojczyzny!

Nous aimons bien la brave nation française, —
Mais nous n'aimons pas le regime français.....

Bo i ktoż z Polaków by francuzkiego narodu nie kochał?
I ktoż z nas, kto ma tylko sposobności do tego — nieuczył
by się po francuzku? .....
Lecz z Sebastopolem minął czas francuzkich dzion!
dla których mieli wyrywabadzai narody! .....
Nadszedł czas, w którem dla narodu polskiego przy dzisiej-
szym położeniu pewność potrzebną jest...
Czy raz prędzej czy później, o to już niechodzi więcej-
bo jeżeliśmy dotąd cierpieli, to możemy bydz cierpliwemi
jeszcze dłużej! ale tylko pewności!!! .....
I dziwnem zjawiskiem było powstanie, a jeszcze dziw-
niejszem było spodziewanie się francuzkiej Interwencyi!
Pominimy powstanie, a przejdzmy do Interwencyi, bez
której, jak jami nasz dziejopisarz naród dobrze znamy,
żadne powstanie ~~nie~~ miejsca niema; wyjaśnijmy

X. Zregularną Armią razem, i ci musiałaby bydź dobrze
prowadzone — bo inaczey to Armii jeszcze tylko wiey działaniay
przeszkadza . . . . . .
Francya, taki silną jak jest, ze może całey Europie oprzeć
sama, niemoże jednak swojey armii na dziesięć części dzi-
ciay rozerwać? . . . . .
Dzisiyszye prowadzenie wojen całemi siłami państw, nie-
dozwala dzisiay Francyi tego więcey uczynić, co czyniła jes-
cze za Napoleona 1go Czasow — gdzie inne mocarstwa wsz.
działaniem prawie już się zpoza chmury tabwiey zbijać dawały.
podczas gdy ten Mars francuzką armią zawsze wręku trzymał!
Dzisiay wszystkie mocarstwa ten sam systemu pewnej Ty, co
zresztą nie jest więcey sekretem . . . . .
Podczas ogólnego pomieszania miała Francya Meksyko pod-
nęcić, a Ktoż to mógł przewidzieć w to działanie Francyą
wpewnym czasie Rozstawać morze? . . . . .
A pomyślmy na dzisiay, gdzie wszystko zbronią wrę-
koi, — to trzeba mieć wokoł granice państwa! . . .
A trzeba bydź znowu dla siebie samego wpewnym spokoiu
zabezpieczonym ze wszystkich stron, żeby działać zaczep-
nie? . . . i to jak przy Interwencyi u nas, zaraz
wparę kroć sto tysięcy ludzi, pomimo wszy powstanie które
już było, bo strategiczne położenie Polski jest tak nie-
szczęśliwe pod tym względem, że przy interwencyi jest się
ze wszystkich stron na raz napadniętym, i całkiem nie
od rzeczy było by tu wzmiankować, że Francyi daleko
bliżey do naszey Ojczyzny przez Ren zkąd drogę
utorować, i pewniejsze ma przy tem działanie
niżeli przy lądowaniu; bo w tem ostatnim razie
od trzech mocarstw na raz się widzi zaatakowana
a w razie nieprzewidzianego wypadku rada bellah niema
pomimowszy — że dowóz żywności przy pierwszym
coup de main w tem ostatnim razie trudnem jest a
potych to znowu i Armii niema! a na ostatku —
że jeszcze przed działaniem każda Armia przygotowana
musi bydź, (na wszystko) i za podstawę jakiś rzecz — jakiey point
d'appui! . . . . .
I było to ubliżającą rzeczą dla Francyi wzmiankowanie
w Czasie, a to wpewnym czasie o 50,000 Francuzów, którzy
bez pożytku przepadli by tu byli mogli! . . . . .

A jest to historycznie dowiedzioną rzeczą, że podczas kampanii — albo Armija musi być całkiem zniesioną, a wprzód cywilny zarząd jest ona codzień groźniejszą.
Dlatego było dziwnem nazywać Rosyę słabą?
Bo Armija pomimo strat, które poniosła — jest zawsze wtedy a wtedy która interweniuje, tojemu codzień dowodem — i złym wielkiej trudności się uzupełnia.
A przecież ten, kto to pisał — niemógł się wprowadzać Francyą chcąc tym sposobem wypadki wyprowadzić? albo też całkiem nierozumiał się na rzeczy!
Sebastopol Francya z finansowem względzie za nadto kupiło mat, jak gdyby niemiała wtedy względzie innych środków użyć to jest: jakiegoś wynadgrodzenia dla siebie za ponieśione ofiary? ... czego przykład mamy zaraz na Moskwie.
Nietudzmy się pod tem względem, i głównem naszem letędem jest że w Paryżu szukamy czegoś, co być inaczej nie może; i nie występujemy tak, jak to naturalny rozum gotową ofiary z talentem dyktuje, jak to dowiedzamy i widzimy, i cóż to jest?
Nic więcej, jak brak bitności połączonej z talentem w występowaniu przed Cesarzem Francuzów!
Bo Francuzi nas kochają, ale trzeba brać rzeczy jak dzisiaj tam są, a na przyszłość to całkiem zapomnieć.
I który wtedy zaraz nie widzi że pod Cesarzem Francuzów rozumie się cała Francya! a pomimo wszelkich kochań, nic nie ma, i nie będzie — zanim wszechwładna ręka nie rymówi Nowa, marsz!
Bo nasza Polska to dziś w Paryżu!
a dzisiejsze położenie Francyi jest takie, że Francya bez Włoch pokoju Europie działać nie jest wstanie, i chociaż niewidzi się słaba wtedy względzie, to jednakowoż ma się na ostrożności!
bo zanadto ofiar nowych wojsk wymagałby wyprowadzenie nowej wojny, to daje całej sprawie całkiem odrębny kolorytt.
Pod wyżej pomnianem zjawiskowem zdaniem ja dotąd ofiarowanie przed Cesarzem się dokładne, i krótkie — i raz na zawsze, — bez żadnych politycznych negocyacyj więcej!
Czyż nasza Ojczyzna inne żadnych talentów wtedy względzie nie posiada? że stanowczego kroku

w Paryżu nie przedjęłbóweremy?. . . . .
Przy lepiej może mi wiać paryzkiego życia niżeli znalezieniem dniatego stadeum się zatrudnić, stłóżenby to rzeczywistość, a przy odmownej odpowiedzi, czego by się trudno spodziewać nawet przy odmownej odpowiedzi ofiarę zrobić, do Ojczyzny powrócić, i razem z nią raz Paryż opuścić.
A! to darmo, bo "niebaw jaka wpadnie kawa
niech się dzieje, co chce potem znamy, a widzieliśmy
Jakby Paryż w Europie nie cieszył stanął?
I czyż to nie najlepsze wychwalki, jeżeli słonie naszej Ojczyzny
memoriał zabijającą mniejszą sposobie?!. . . . . .
Niemiem co opinia publiczne do tych słów powie, bo
spokojemne życie prowadzi bardzo przyjemnym jest,
lecz kto z nas posiada prawdziwą miłość do Ojczyzny
ten odpowie, tak jest!
Trzeba raz już koniec zrobić tym warjatkom Judaszowa,
a przeciwnym razie prosić się północy!
I kto wie nawet, czy północ nam przynajmniej
nie korzystniej by sobie pojęcia znaczą Ojczyzny
na jaki Paryż??? . . . . .
A pomimo wszystko przynajmniej być winien postawienia się cel, cel pewniejszy, czy mamy zachować na pięknej przyszłości, czy na grób Ojczyzny!? . . . .
Bo minął czas, w którym wszystko żyło nadziejami!
I diabeł jak głodny, na nadzieję ze muchami się wyżywi,
lecz diable chudo wygląda!. . . . . .
Bo mi-pir. od dawnych, dawnych czasów rok po roku
samych Judaszów i samych ofiar?. . . . . .
A lepiej ostatnią ofiarę ponieść, a żadnej więcej!..
Powiedział wprawdzie Cesar „après la Vénie vient la Pologne" - lecz francya dzisiaj nie bez wynagrodzenia nie zrobi!. . . . . .
I cóż jej ofiarować???
Polska nie jest ~~nam~~ państwo co francyi ofiarować
bo przypuśćmy wstąpienie jakiego terytorium z francya tego nie pokryje - nie jest to dzisiaj wojna interesem, ponieważ by się tylko kilkoputów nabawiła jak to wypływa ze strategicznego położenia krajów Europejskich!. . . . . .

Więc cóż to za ofiara za rolnictwo interesowanej
prasy proponowaną tydz mógłby ? . . . .
[illegible] Odpowiedz w Oryginale . . . .

Naszych Chłopów !

Używam tego tytułu, ponieważ choć w tem samem narodzie, dziwny bardzo smutno, że w narodowym zapatrywaniu się furduet a płócienka, to nie wszystko jedno . . .
Nasz Chłop dosyć po narodowemu ubrany zdaje się bydź polakiem ? . gdy tymczasem sam dla siebie furduetowy a tylko Polakiem zowie . . a ojczyzna jego jest chałupa i grunt, a jego najwyższe pojęcie o ojczyźnie jest kwiatek w kółku rozet albo zamieszkał . . Pomimo wszystko inne zarem, dość tych pań nierozów, żeby nie zrobić gdzie zawrócić ? . Prawdziwie dziwi nikogo sprawia, - ubliżyć w miastach omijane nie furdułów i płócienek !
Nadzwyczajna praca by było żeby się chciano takiej ze starem ludem nie zawrzeć, bo natura ciągnie wilka do lasu . . . . Zaczniemy więc od młodzieży, która jeszcze niema tyle pojęcia, żeby od starych już przepaść tak bydź mogła, i która wprawnym sposobie nawet swiadoma jest . . .
Jak sobie postąpić ?
Otóż profesorowie szkół nigdy przy otwarciu tychże powinni zawrzeć te pierwsze zasady i pojęcia wpajać, a potem dopiero z nauką przystępować . . . co otóż jest zadaniem szkół, przekonywać się o tem postępowaniu profesorów, a otóż i jemu wtedy wyrosłe nauki zawsze a co z obcą morzą narzucać, staje się później wielkiej doniosłości ! . . . Przy tej nowej generacyi wyszlibyśmy dopiero pewny krok do Cywilizacyi a jeszcze pewniejszy do narodowości . . .
bo bez tego systemu cóż po całej nauce ? nauczy się czytać pisać rachować mało i co więcej, a spytaj go się kto on jest to odpowie Jestem z tej i z tej wsi, tam moja chałupa i moja Ojczyzna ale nie wie jak się ta Ojczyzna nazywa ? . . . . Bo inaczej to jakoś nawet i Tarnek do jakiej prowincji. Jednemu słowem, trzeba mu wytłomaczyć, co wszystko, gdzie Rolnictwo co w kraju się znajduje, jego bracia są, i jak się nazywają wszystko razem, inaczej pewnie czyni spostrzeże . . Potem wytłumaczyć kolor Krajowy inaczej niezgrzym sposobie, a z tego powodu tylko do tego zdolnych profesorów wybierać a niezdolnych podług możności stanowisk oddalać. Nie każden to podobno chałupa malentkim za, kreście jest zdolnym do nauczania młodzieży . . . . .
Ponieważ zaś do nowej Generacyi trzeba dłuższego czasu, więc że starzemi można by coś w Gatyzie administracyjnej przedsięwziąść co i tak na sejmie krajowym dyskutowanem jest, albo jeszcze będzie . .
Niemam ja tej zarozumiałości - żebym w tej gałęzi mógł się mierzyć z krajowemi Obywatelami, a potem można mnie zarzucić, „Pan Obywatelem Ziemskim nie jesteś, skądże Pan może tutaj projekta podawać, lecz czym więcej projektów podanych - które i tak przez Obywatelskie ręce przechodzą tem lepiej, i tem przedtem można najlepszy z nich wybrać i komu to przyszłoby zaproponować ? . . . . . .

XI Chłop nasz ma się [illegible] że przepada za gotowemi pieniędzmi, i przekładał by gotówkę do gruntu, żeby tylko zawsze w swojej Chałupie i na [illegible] gruncie mógł zostać, o oblicze dziedziny, gdzie u niego [illegible]. Chociaż już wiele znaczy – a później jeszcze więcej znaczyć będzie, – pomimo że ich po największej części na wodzę obsadza, – a pomiarowany mu dziesiątkę pewnie do wszystkiego gotów. Trzeba wyznać, że oprócz gdzie niegdzie murowanych kominów, i oprócz zapałek których widywa, gdy niebardzo dawno jeszcze zwęglami zarzącemi się woził — oprócz dzwon dobry, który cię już stycznej daje, co ale źle jest, słomianowo takim jarem zostać, jak to był przódy.

Cóż naturalniejszego zatem, że jak mu jednę na raz oparować to by do wody za nią wskoczył, choćby i płynąć nie umiał? ..... a jeszcze do tego, jeżeli profesorem na zawsze zostaje? .....

Więc idzie tu o to, Chłop oprócz gruntu odkupić wszystkiej ziemi? wartości, za morgę, podług klasy, to jemu przeznaczą, które to postanowienie od Rządu zapewne zatwierdzone każdemu Obywatel Chłopowi ogłoszą, zdodatkiem, że im natychmiast za ich morgi gotówkę płacą – te grunta wtaxowaną jego na zawsze [illegible], jednakowoż oni muszą te gruntów na zawsze pozostają, i czynsz przeznaczony od [illegible] a to podług klasy morgów – Obywatelowi zgóry płacą, przy niemożeniu ziemi czynszu [illegible] profesora zmienia a widzieliśmy czyby się naród do wodki nie wstrzymał postanowienia dla Obywateli Ziemskich nie nabrał, którego dojdzą i tak mało się widzi, a od którego na wodzie zawiści!

Podatki płacą Obywatele za całą wieś, na co przy ustanowieniu Czynszów uwagę się zwraca, tak że Chłopi zadnych Exekucyów nie [illegible] niemiał by się obawiać. Co się tyczy utrzymania dróg, to karta wieś obowiązaną jest zawsze stałe naprawie. i Obywatel jako Wójt całej wsi na [illegible] a tylko w przypadku nieprzewidzianego [illegible] assistencyi ... Z tego wypływa, że wszystkie różne

Chłopów o grunta o procesa o takowe nadeszło po-
nieważ jeden drugiemu to grunta sprzedane
byde niemogą, z naturalny skutek zgoda w narodzie,
Mniejsze sprzeczności pojedynków, naprzykład, przyorki
etc. przy jednem lub drugim granicie należą pod Roz-
sądzenie Obywatela Klórem i tak mapę posiada
przez co Chłopi zmuszeni są obcować z kancellaryą dwor-
ską . . . a pomieważ niema zadnych procesów z nikę
ugadzać i wódzić. i Chłop jest wolnem od opłacania Reale.
cyos. Każden Obywatel ma swoją osobną Kancellaryą
z Officyalistami — palikzelnemi — a może tylko z jednem
i przeznacza godziny do interesów, w których kancellaryą
jednakowoż znajdywać się lub też jego zastępca. a
oprócz tego czasu żaden interesu miejsca niema . .
~~Więc~~ Wiec ~~chłop~~ nigdy Ale Obywatel ma i Kacper . . .
Przy dzisiejszych finansowych stosunkach trzeźwych zaraj-
dą się i tacy, - osobliwie przy pomnożeniu officyalistów
wtem przypadku, którzy by musieli drożej czynsz
za utrzymanie, niepobierając zadnej gotowizny,
a czyżby nie lepiej było, dla pewnych osób co nic nie
posiadają, bydź officyalistem u Obywatela niżeli
prowadzić życie tułacze . a do tego za granicą ? . .
Są jednak tacy Obywatele którzych niedbają zarazem za
grunta wypłacać, to mają na to lasy, - i mogą je pozbyć
tych zaś co i lasów nie mają, niechaj Towarzystwo
Kredytowe zapomoże ? . . . . . .
Co się tyczy drzewa opałowego to Obywatela z chłopami
zawsze by się porozumieli . . . a wtedy spokojnie i spo-
kojnie orzeźwie kraj by zastanowił, ponieważ Chłopi wie-
dząc że są tylko Dzierżawcami, nie ścinaliby do innych celów
tylko, naprzykład do budowania budynków drzew może
wpołach oprócz zboża. żeby zaś ze wszystkiego prawdę
mieć mogli więc żaden kawałek ziemi nieorałby bez
Kultury - gdzie takowa tylko marzenia, gdy tymczasem
dzisiaj gdzie Chłopi Gospodarze zadowolnego się
niepłacą czynsz, często gęsto zleniwstwa, lub też
z przyczyny złego zboża — na jakie wiele

utkaraemie - a przeto przez brak zajęcia tymże
nionej ziemie odłogiem zostawiają.

Komisye o gruntach sądowe by miejsca nie cały nie mierzyły tak jak by chłop niepotrzebował tak prędko jak dzisiaj trzy mile albo i dalej do Poniatów względem bagdelnych rzeczy uprzykrzał, oprócz co się tyczy przykładów i Zbrodni - a na co te wyżej powiedziane Rzeczy, jak się wprowadzać mogą, przecie by zarwotek? Co się tyczy szkółek i szpitalów wpewnych miejscach, to staranie o tein mogło by mieć towarzystwo Kredytowe dobrego. wszyscy obywatele podług możności by się starać mogli - zrobi utworzywszy tę rzecz zpaleźtorami wkrótce?

Dalej propinatorowie wiedzą że nienależno chłopom nic cały gruntów przedawać ponieważ one nie są wiecy ich własnością - niedawali by nie na kredyt a przez co naród cały prędko zniszczeny się staje - i wkupie musi jeden drugim wprzyjaźni żyć - gdy dzisiaj przy tém patrzenia trzeby jeden a drugiego niedba!

Co się zaś tyczy robót pod Pleszaniami - te są wystawione do pokonania - bo to religija przemawia!

Obywatele że obywatel chcą mieć ludzi do swojej własnej roboty - tak ich płacić jak dzisiaj.

Tylko tym sposobem można by się spodziewać wpewnym czasie zbliżenia się całkowitego pół ćwierć do swoich a tem samem ujrzyć narodowość!

Natomiast na przyszłych sejmach można by wnieść petycyą o utworzenie narodowej gwardyi w miastach i miasteczkach uniformowanej jednakowo w całem Kraju! a zaprowadzeniem Rządu energicznie się wziąść do dzieła konstytucyjnego, a chociaż na raz Rzymu nie zbudowano! a zapobiegać, żeby Żydzi dóbr nie nabywali! wdzierając się Żydom dóbr nienależących! Przy takim urządzeniu trzebaby ponieść ofiarę, i wprawdzie czasie ją li tylko widomem, i całkiem przejdzie czem życia kosztuje, a wpewnym czasie zawieńczyła by jedność narodową laurem ——

Obywatele Ziemscy!

...biorąc. Zaraz zgóry puść wyłączeniu naszych Chłopach.

— pod prowadzeniu pięciu Cześć Matki, chcemy to nie wszystko jedno
„ Wyrzekłem pięknej Cześć Matki, chcemy ją do siebie zachować
by ją czem potrzebować, przy czem niemiała się totalnie nie
nie czego obawiać, bo było to przy innych ludziach,
lecz dostrzeżono. . .
Mój Panie, jakbym się na Pana petrzała, żebyś Pan
wyłączenie chodził! . . .
Co jest prawdziwe usposobienie Chłopów - chciałem się bardzo
wszelkie wyjaśnić. . . . . .

Co się tyczy Rusinów Polaków i wschodniowców i wpływów
wzięci po za Narwami — a których gdzieindziej inny obrządek
wpewnym sposobie od Tychże odrębnemi czyni, jak to się
najlepiej na Rusi samej gdzie stosem mazurskie wie
między ruskiemi położone, przekonać można, że dla
wiary, których tam Ruscini znowu polakami nazy-
wają, mając do swojego parafialnego kościoła mila
albo i więcej drogi zresztą, jednakowoż Cerkwi in
powszechnej nie odwiedzają tylko zawsze drogę
obyj wolą, z czego naturalnie nieobcowanie z Rusinami
i nieprzyjaźń wyznania i vice versa. Tu zdało
by się wpewnym czasie i wpewnym sposobie oprócz
zaprowadzenia jednostkowej administracyi, wyje
pewnej polityki, która do kościoły obrządku
Non verisimile, żeby ludziom swoim powiedzieli że
nie wypada jakoby jeden drugiego, żeby do najbliższego
kościoła albo Cerkwi potrzebnej uczęszczali, co by przez
przeciąg czasu do zaprowadzenia się dopuszczenia
dzieło — tak żeby się widziało mazurom razem
z Rusinami wkościele — przez co by się wszystko
przedsięwzięcie dało. To jest wszystkie postrzeżenia, że
na to i Obywatele uwagę zwrócić by się nie wahali.
Ruscy Księża a tem samem i Rusini uniechęcają patrzeć
jakoby się Cerkiew pod nosem ominąć a nigdy się tam nie jeździ
jakoby. i vice versa . . . .
Rozwińmy więcej popularności a zjednajmy sobie chwałę
to miało być tylko wpewnym sposobie!
I trzeba wyznać że to kwestya nielada, i wmyśl pewniejszym sposobie

XII

Było to 8648 roku . . . . . Wiatr jesienny przepędzał już na wpół zniszczonemi chmurami . . a smutno co kroka zwyczajnie . . . . jak na naszym politycznem horizoncie! Prawie wszystkie Państwa Europejskie zniósł mały Piemont . . Królestwem Włoskiem, oprócz Austryi i jeszcze jednego . . . . . .

Stolica nowego Królestwa miała być przeniesiona z Turynu do Florencyi — a z tém i ja się musiałem zabrać do niedziałeu . . . . . .

Przy takim jak dzie wszyscy niechodziło mi o moim zabraniu powziąć. i przysłałem jak by to już było żeby do Włoch znowu pojechać, i w pewnym czasie i w pewnym sposobie przeniemiam się z pielgrzyma do Rzymu, a nie dbając o „lwów i grzyska, omiało puszczam się w drogę „ — i zapłacowszy w Kratowie trzecią klasę przybywam . . . . . „Z trzecioma dokumentami „Lecz z gołemi kieszeniami!„

do Wiednia.

Pewne osoby są w pewnych sytuacyach siebie pewne — i jest to ich znamie, że czują się pędzonemi naprzód pomimo wszelkiey wstrzemięźliwości w pewnym czasie, to coś zaś wybucha czy przód czy pózniej? i to jest ich upadkiem albo triumfem! Są to talenta!

Wysiadłszy z Wagonu, spący . . . ponieważ nocą jechałem, wsiadłem do fiakra . .

Do jakiego Cesarza?

Jakiem się nie zdziwił Cesarz!

i więcej nic nie mówiąc, wyrzucam się w Hotelu „Goldenen Lamm„ gdzie stróża wypada, drzwiczki otwierają pojazdom, przyjemnie wyrzucam Guldena z pięknie na ziemię, który przez Zimmer-Kellnera podniesiony i ciarami wręczony został, ... i jestem wpokoju zmoją walizką, w której tawano, oprócz bielizny prawie nic nie było . . . . . .

Położyłem się spokojnie spać, i zapłaciwszy za dwie obiedzie a przy śniadaniu ostatniemi dwoma guldenami, zostałem bez Centa . . . . . .

Ten Hotel jest uczęszczany tylko przez Arystokracyą i majętne osoby . . . . . .

Moją Javiadrą była pewna Dama z Rossyi. . . .
Vext Zaprowadzono mię po pierwszych Hotelach, ze osoby które w Hotelu mieszkają, wyjąwszy jadalnej altho piją lub nieptają, pomiędzy wtém przypadku idą rachunki na pierwsze piętro do Zimmerkellnera, który nadatywających się numerach rachunki z osobami niższa, i on jam tylko odpowiedzialnem jest, dlatego dosyć z naszemą kawuyę Gospodarzowi domu oddawać musi; . . .
Żyłem w Hotelu bardzo porządnie bez wyjątku flaszki ostrego piwa przy obiedzie. żadnych trunków więcej nieżywałem, i tak codzien . . . velen comtume!
Lecz trzeba było pewne pielgrzymskie kroki robić żeby dalej podróżować; . . . . .
Udałem się więc do pewnej bardzo myślącej osoby, lecz ta wprawdzie mi żadnej wskazówki nie dała . . . . Udałem się o billetto franco na żelazną Kolej – lecz odpowiedz: Dla pielgrzymów niemamy billetto franco. . . . . Jakże sobie poradzić?
Udałem się tedy do pewnego księcia, a wyjawiwszy mój prawdziwy cel podróży, ten książę poznawszy się wprawnym czasie i wprawnym sposobie dobrze o co chodzi, nic mi niedał – mówiąc wprawnym sposobie! . . . . .
Tymczasem chodziłem zpaszportami po Grabenu oglądając różne wystawy. . . . lecz w najpewniejszym czasie i w najpewniejszym sposobie trzeba było zprawdziwem Kalorem wystąpić, dwóch w trzech tygodniach już dwie guldenów się uzbierało. 2 a pewna osoba mnie zaatakowała . . . . wyjdę sobie. Teraz z góry Panie! . . . . .
Napisałem list o pożyczenie pieniędzy przyczem użyłem najpewniejszej politykii żeby nikogo nie obrazić, i podpisałem krótko: Najposłuszniejszy sługa Viktora Emanuela II.go.
Zaraz będziemy widzieli, o co mnie chodziło, ponieważ już zpielgrzymka było!
i oddałem go nieznajomemu Kommandy portierowi z poleceniem wręczenia pierwszej lecz z najpewniejszych osób, co na obiad przychodzą; przyczem spostrzegłem że Portier przejrzawszy list, jakoś się zmienił! . . . .
Potem powiedziałem Kellnerowi, że zamyślam pewnie kilka dni zostać, kazałem mi na jutro rano przynieść Wechsel, mówiąc, że się udamy do pewnego miejsca. . . . . .

jam, kapelusz przesunął pośrodku na Graben,

„Ten Graben, przepełniony osobami"
„I błyszczącemi gurieżkami,"
„I wpewnym czasie i wpewnym sposobie,
„Wszystko przeplecione damami,"
„I wnayprzemiley szym sprzedaié
„Wstążkami z czerwonemi piórkami!
„Lecz wpewnym czasie i wpewnym sprzedaié,
„Noc już nadchodzi,
„I wpewnym czasie i zpewnych względów,
„Spać się chodzi!" . . . . .

I istotnie tak pewny byłem onegoż, żem zapomniał na jutro,

„Gdy temczasem zrana pewna osoba kitaniająca
się wchodzi,"

a po dobrem śniadaniu udajemy się wpewne miejsce..
i rozpoczyna się konwersacyja: . . .

1sza osoba.. „Proszę o Wechsel?
2ga osoba.. Zapomniałem go z sobą!
3cia osoba.. Pan chciałeś zapewne do Turynu jechać?
1sza osoba.. Paszport mówi do Rzymu. . .
3cia osoba.. Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu,
to już wszystko jedno! . . . .
2ga osoba. ad'ala się niemacznie . . . .
1sza osoba.. Pan należysz do Garibaldyków?
2ga osoba.. Przepraszam bo do Viktorzystów! . .
1sza osoba.. Wiem to z 86go roku. . . . .

I zpewną osobę udają się wpewne miejsce. . . . gdzie

1sza osoba.. pijąc dalej. . . . Masz Pan wszystkie zęby?
2ga osoba.. stając . . Właśnie, że mnie tychże brakuje!
1sza osoba wskazując na krzesło: „Proszę siadać, proszę siadać!
i znowu zpewną osobą wpewne miejsce. .
i zastają pewne osoby w złocistych czapeczkach domowych
przy . . . . „pij, pal, bądź wesoły,. . . . .

Drugi dzień.

1sza osoba dy kując: Ach ne jinż Pin?
2ga osoba śiedząc: Jej bin ójt mornischjhr Deutschen
sprjuh, win inj Italiannu bin!
1sza osoba: Dobrze dobrze! pan jesteś Włochem,
lecz podług dokumentów jesteś
pan austryackim prywatier?
a jeżeli pan masz pieniądze, to pan zostaniesz
na wakacyi tutaj. . .

2ga Osoba . . . Ani Centa! . . . .

1sza Osoba . . . wpewnym sposobie, dobrze zmiarkowawszy rzeczy
„Kładę Arrest na Waszeci."
Przepędzałem tedy przyiemne dnie zimowe czytaniem „Boccacio",
i trzeba. Wiedeń czytom przyznać, że mają dobre serca, . . lecz żeby
tylko mniej piwa pili? . . . . . .
Pewnego dnia zpewną osobą wpewnym miejscu. . . . .

1sza Osoba dyktuje i wyciągając list. in inny papier.] Czy Pan piwałeś ten list?

2ga Osoba . . . . . Tak jest! . . . . .

1sza Osoba Prosze powtuchać wyraźnie Referenera i czytać:" Bardzo porządny, bardzo spokojny człowiek, tylko pieniędzy niema. „więc ich Pan do tego wyznania.. Może być tylko pożytecznem dla mnie.

2ga Osoba . . . . Jerar oznacza pan kielonye? . . .

1sza Osoba . . . .

2ga Osoba. Opowiedając wkrótce] a potem na ostatku] Prosze pisać 10,000 franków

1sza Osoba dyktuje] Zacney Osobie. a potem: - - - za resztę 10,000 franków! wiem zgazet - pan to może potwierdzić?

2ga Osoba . . . z całą pewnością i to jestem naymnieyszą summa którą dyktuję . . . . .

1sza Osoba. . . prosze podpisać . . . .

2ga Osoba podpisuję swoje nazwisko bez żadnego tytułu . . . oddala się..
i powróciłem do czytania mego „Boccacio" . . . .
Ja poznałem że bardzo wielka jest to cnota w pewnym czasie,
ale tylko w pewnym czasie, pieniędzy nie posiadać! . . . .
Wparę dni potem pewna osoba wchodzącą:
Pan jesteś wolnym! i z pewnych względów,
Udaje się zaraz z pewną osobą z plikiem papierów do
pewnego miejsca, gdzie wchodzę, i skazują mi na
pokój, do którego mam się udać, a przy wzajemnych
ukłonach . . . Pan pr pr prowincji, pan pr pr cyrkuł,

1sza Osoba rozpieczętowując papier. Pan jesteś wolnym, masz
pan może pieniądze przy sobie

2ga Osoba . . Nie mam! . . . .

1sza Osoba . . I cóż pan myślisz robić?

2ga Osoba . . Proszę, żebym był odesłanym na wtorką granicę, bo tutaj nie mam nic do jedzenia . . .

1sza Osoba . . To się zrobi podanie? . . .
i znowu z pewną osobą w pewne miejsce.
gdzie się wchodzę z pewnym Żydem właścicielem Domu w
Wiedniu, który ciągle w betach derał i przez parę dni mego
tam pobytu, nic więcej nie zjadł prócz kawy . . . . .